

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA

Miesięcznik Mk. 2.00. Kwartałnik Mk. 5.50.
Za odnoś do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznik Mk. 2.50, kwartałnik Mk. 6.50.

Główny numer pojedynczy 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Pietrkowska 88.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wesoła 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem

Zwyczajna 50 fen. za wiersz petitowy jednosłowny (na stronie sześć szpalt).

Brochu: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 słów.

Nadzwyczajna (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Bekroglif: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit (str. 4 szp.).

BIURO: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulski; Płock: Kuryera Płock.; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łonży i Gędzinie.

Zatrzymana myśl.

Obrzymie starcie narodów świata, poruszenie wszystkich sił polityki i strategii, kolosalne przemiany w gospodarstwie Europy, słowem, ten wulkaniczny wybuch życia, którego jesteśmy świadkami, napozór powinien wywołać potężny ruch w dziedzinie filozofii.

Napięciu energii fizycznej winno towarzyszyć podobnie napięcie sił duchowych ludzkości. Dość wszyscy spragnieni jesteśmy jakiegoś oświecenia przez myśl ogromu wypadków, w których chaosie gubimy się. Nad światem, znajdującym się w konwulsjach, powinno być jakąś promienną tęczą nadziei — niby obietnica głęboka wyjscia z burzy nowego porządku życia, który sądzono nam zdobywać przez walkę na mocy praw nieumniknionych bytu. Lub niechby pojawiło się jakieś ostrzegawcze słowo myśliciela, tłumaczące nam, iż zabłądziliśmy na manowce i odchylił się od drogi ideału.

Nie podobnego! Myśl obstruencyjna akuta jest jakimś paralizem. Czasu wojny filozofia jakoby zatrzymała się. Nie wystąpił obecnie żaden wielki myśliciel w charakterze przewodnika. Szalonej ruch życia nie ma teoretyków. Wielkie zmiany ducha w epoce wojny nie przebrały się w żadną uogólniającą koncepcję.

Jest to tem dziwniejsze, że wiek XIX zorał nader mocno bogate pole filozofii i dał podłoże do pojawienia się nowego systemu, skoro żadna z koncepcji poprzednich nie rozwijała ostatecznie „przeklętych zagadek” metafizyki, a w godzinie obrzymiego wstrząśnienia zdają się one dręczyć nas jeszcze nieodparcie. „Dlaczego i po co tak bardzo cierpimy?” — odzywa się pytanie natrętne z pokrwawionych trzewi ludzkości.

Wszakże nikt nie odpowiada.

Wiek XIX po potężnym pchnięciu krytycznej filozofii Kanta dał nam światopogląd Fichte, Schellinga, Hegla, Schopenhauera i Hartmana — cały idealistyczny kierunek z jednej strony, z drugiej obudził myśl realistów — Herberta i Lotze. Biedzieli się następnie nad zagadnieniami filozofii Albert Lange, Mill, Comte i Spencer. W drugiej połowie wieku myśl filozoficzna weszła na nowe tony pod wpływami Wundta, Taine'a, Renana, Charla, Rensvier'a. Wielkie odkrycia naukowe pobudziły do nowych uogólnień przyrodników Maxwella, Macha, Henryka Hertza i Ostwolda. Później z nowymi poglądami teoretycznymi wystąpił Avenarius. Ku końcowi wieku na zagadnienia etyki rzucił nowe światło Guyau, Fouillet i Simmel. Zjawiał się w błyskawicach i piorunach przewartościowym wszystkich wartości poeta-filozof Nietzsche. Znaczenie wcześniej konstruował swoje filozoficzne pomysły na podłożu ekonomicznym Karol Marks. Wreszcie w końcu wieku zabłysły umysłowości Sorela i Bergsona, których idee tak namiętnie próbował przeszczepić na nasz grunt entuzjasta filozoficzny Brzozowski...

A oto teraz, gdy na oceanie życia rozlega się niebysłowny w dziejach kosmosu armat, myśl filozoficzna zdaje się odpoczywać w jakimś zaśnieniu.

To zatrzymanie się myśli filozoficznej domaga się wyjaśnienia. Boć zdawałoby się, że właśnie w chwili obecnej rozbrzmi nad nami filozoficzny śmiech pesymisty Schopenhauera, który znalazł nowe uzasadnienie dla swojej teorii o przewadze zła i cierpienia na ziemi. Albo nowy Spencer poprawi ewolucyjną teorię starą, wierzającą w to, że na miejscu typu wojennego społeczeństw pojawił się typ przemysłowy i da nam teorię eklektyczną. Lub jakiś nowy Nietzsche rozraduje się ujawnieniem się potęg życia i podeptaniem starych sentymentów idealizmu. Współ-

czesny Marks odnajduje na mięt starożytności dowody ku poparceniu znaczenia ekonomicznej strony życia tak w podstawach, jak i w technice wojny. Pojawi się nowy Hartman, badający, jak nieświadome żywioły wybijają się na pierwszy plan życia. Bergson dokompletuje swoje teorie nieświadomej twórczości życia. Wreszcie nowy Hegel odszuka jakąś naczelną ideę, która poprzez mroki prowadzi życie bądź do bądź ku ideałowi. I nowy Darwin pouczy nas o tem, jak poprzez zwycięstwo silniejszego ludzkość podąża do udoskonalenia gatunku. Słowem, zdawać się mogło, że tak samo uparty pesymizm, jak i wieczyście optymizm znajdują dla siebie w materjach wojny pobudki do filozoficznej oceny życia.

Jeżeli zatem stało się inaczej, jeżeli brak nam w tej chwili filozofów, tych — według Renana — duchowych epoki nowożytnej, to muszą być po temu jakieś poważne przyczyny.

Może milczenie filozofii daje się uzasadnić w sposób następujący:

Ludzkość ma swoje epoki działalności praktycznej i epoki myślenia teoretycznego. W tej chwili zajęci jesteśmy gorączkowo robieniem dzieł. Nie mamy czasu jeszcze myśleć. Dopiero gdy robota dzisiejsza będzie dokonana, znajdzie się odpowiednia perspektywa dla obejrzenia się wstecz i filozoficznego podsumowania dokonanej roboty. Słowa: „inter arma silent Musae” — „podczas brzęku oręża Muzy odpoczywają” stosowałyby się i do muzy filozofii. Myślenie z tego punktu widzenia wymagałoby ciszy pokoju, głów swobodnych. Wojna byłaby epoką, kiedy na widowni dziejowej ukazują się tylko ludzie czynu — strażnicy i wodzowie, lub dodatkowo finansiersi, ekonomisci, w charakterze dyktatorów żywnościowych, i dyplomaci, jako taksatorzy sił militarnych, aferzyści sojuszu państwowych i przygotowawcze wygodnego pokoju. Myślicielom czas wojny niejako rzekiby: „przyjdźcie jutro — na dziś jesteście zbyt zajęci”.

Tem rozwiązaniem możnaby się zadowolić, gdyby nie było faktów przeciwnych, świadczących o tem, że w przeszłości myśl filozoficzna nie ustawała w czasie, gdy oręż brzęczał największym zgiełkiem.

Sięgając głęboko wstecz dziejów znajdziemy przeciwko Aleksandra Wielkiego ojca filozofii Arystotelesa. Aleksander mówił: rodzicem mego żywota jest Filip, ale rodzicem mojej sławy jest Arystoteles.

W godzinie ustawicznych wojen na gruncie włoskim napatykamy uporczywą myśl genialnego Leonarda de Vinci.

A zatrzymując uwagę tylko na wieku XIX spostrzeżemy, że duch Napoleona wkracza, jako Duch dziejów, do historyczofizycznych pomysłów Hegla, że wojny obudzonych młodych Niemiec pobudziły myśl Fichte, wreszcie, że czasy Moltkego i Bismarcka poniekąd znalazły swoje „pendant” w filozofii Nietzschego. Znawcy filozofii wiadomem jest dalej, że Renan wśród zgiełku domowej wojny 1848 r. pisał pierwszą swoją pracę o „Przyszłości nauki”, a w godzinie wojny franko-pruskiej i komuny układał swoje „Djalogi filozoficzne”.

Jeżeli zatem dziś dzieje się inaczej, to milczenie filozofów należy przypisać czemuś innemu, niż zwykłym wpływom Marsa.

Jest to albo jakaś fatalna koincydencja posuchy w sferze myśli, braku ludzi typu teoretycznego, z momentem wielkiego ruchu dziejowego — wynik prostej gry losowych wypadków.

Albo raczej przypuszczać należy, iż niebywało co do rozmiarów wstrząśnienie wojny europejskiej wprowadziło myśl w stan oszołomienia. Zbyt wiele naraz wypadłoby jej na dół ogarnąć i wobec rozmiarów kataklizmu dziejowego nie potrafiła myśl ludzka podążyć w ślad za czynami.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 4 września:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrii na wybrzeżu oraz pomiędzy Langemarck a Barneton, akcja bojowa artylerji wzmożła się popołudniu do wielkiego napięcia.

W łuku Ypres wywiązały się na przedpolu naszych stanowisk drobne potyczki, w których wzięto do niewoli kilku angiolków.

W nocy nieprzyjaciół podjął natarcie na północ-zachód od Lens, wdął się chwilowo do naszych linii, wyparto go jednak niezwłocznie przeciwnikiem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W Szampanii po ogniu huraganowym ruszyli francuzi do ataku przy drodze Somme-Py-Souain. Przeciwnarciarcom wyparliśmy ich znowu z opuszczonego przez nas chwilowo równi.

Walka ogniowa pod Verdun wzmożła się wieczorem znowu do gwałtownego napięcia; przez całą noc również artylerje na wschodnim brzegu Mazy ziały ogniem.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Na zachód od Mozeli gwałtowne natarcie pod Romenuville dało nam w zysku francuskich jeńców.

W nocy z dn. 2 na 3 września lotnicy nasi obrzucili bombami Calais oraz Dunkierkę. Pożary, które tam wybuchły, były widoczne w ciągu całego dnia. Samoloty nasze obrzuciły również bombami wczoraj Dover, a w ciągu nocy dzisiejszej Chatham, Sherness oraz Ramsgate.

Wczoraj stracono 19 lotników nieprzyjacielskich oraz dwa balony na uwięzi. Rotmistrz baron von Richtofen odniósł 61-sze zwycięstwo powietrzne; awansowany niedawno, wskutek dokonanych czynów bojowych, z wicefeldfebla na oficera, podporucznik Müller, stracił swojego 27-go przeciwnika.

Tak czy inaczej, jawi się na ustach Mefista dziejowego ironiczne zapytanie:

— Co powie przyszłość o naszej epoce i o nas? Czyli powie, że czynili i tworzyli tak wiele, iż nie mieli czasu wszystkiego przemysleć na raz? Czy też ogłosi surowo, że byli tak bardzo zaprzężeni swoją niszczytelką robotą właśnie dlatego, że zatracili na długi czas zdolność do myślenia...

Kwestja tego wyroku na czas nasz i na jego działy jest sprawą pierwszorzędnej wagi!

Leo Belmont.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka Leopolda Bawarskiego.

Po dwudniowej walce ósma armja pod dowództwem generała v. Hutiera, nacierała od zachodu oraz południu — wschodu, wzięła wczoraj Rygę, w której wybuchły w kilku miejscach pożary.

Nasze wypróbowane w boju zastępy zlamaly wszędzie opór rosjan i pokonały w szalonym rozpędzie wszystkie przeszkody, spotykane w lasach i na błotach.

Rosjanie opuścili w największym pośpiechu swój rozległy przyczółek mostowy na zachód od Dźwiny i Rygi; dywizje nasze stoja przed ujściem Dźwiny.

Gęste, skłębione zastępy wojsk tłoczą się na wszystkich drogach, wiodących z Rygi na północ-wschód, w nieustannym dniu i nocą odbywanym odwrocie.

Na południe od wielkiej drogi, wiodącej do Wenden, z obu stron W. Jägelbachu, rzuciły się w rozpaczliwym, krwawym natarciu silne zastępy rosyjskie na nasze oddziały, aby osłonić odwrót rozbitych 12-tej armji.

W zaciętych walkach pokonał ich nasz napór; dywizje nasze doszły w kilku miejscach do wielkiej drogi; wzięliśmy do niewoli kilka tysięcy rosjan, zdobyliśmy zgórą 150 dział oraz obfity materiał wojenny.

Bitwa pod Rygą zapisze nową, pełną chwaly kartę w dziejach armji niemieckiej.

Grupa wojsk generała-pułk. arcyks. Józefa.

Na południe — wschód od Czernowic austriacko-węgierskie pułki wydarły rosjanom zacięcie bronione stanowisko wyżynowe.

Pomiędzy Seretem a Moldawą trwa żywa akcja bojowa.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

Pod Muncelulem oraz na północ-zachód od Foesani zalamano się wśród ciężkich strat kilka ataków rosyjsko-rumuńskich.

Front macedoński.

Oddziały nieprzyjacielskie nie ponawiały wczoraj swych natarć.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

W sprawie internowanych legionistów.

Oficerowie, internowani w Benjaminowie w pierwszych dniach sierpnia złożyli generał-gubernatorowi v. Besclerowi memoriał, którego ustęp końcowy brzmiał jak następuje:

„Ponieważ przez niezłożenie przysięgi nie popełniłszy czynu karygodnego, nie rozumiemy prawnych podstaw, dla których staliśmy się i prawdopodobnie też nasi żołnierze, cywilnymi więźniami i czując moralne do tego kroku prawo, zwracamy się z prośbą do Waszej Ekszellencji o wyjaśnienie:

1) Jakie są motywy naszego internowania i jakie nam zarzucano czyni, które internowanie to spowodowały;

2) Kiedy nastąpi uwolnienie nas i naszych żołnierzy;

3) Czy dokumenty, na których mocy zwolniono nas z Legionów bez wymienienia powodów i stanowczo zabraniające noszenia nam mundurów, rozumieć należy jako degradację;

4) Czy byli oficerowie, posiadający niemieckie lub węgierskie odznaczenia za waleczność, mogą nosić je nadal?

Odpowiedzią na ten memoriał jest pismo następujące generał-gubernatora v. Beselera:

Polska przysięga wojskowa uzyskała aprobację i zgodę Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Ci oficerowie i żołnierze, którzy odmówili złożenia tej przysięgi, sprzeciwili się polskiej Radzie Stanu i zarazem dopuścili się nieposłuszeństwa tak wielkiego, że cięższe jest nie do pomysłenia w wojsku. Oficerowie i żołnierze, którzy z powodów politycznych i w celu poparcia kłowności przeciw tworzeniu własnego państwa wnosili rozłam i nieposłuszeństwo w szeregi własnego wojska, stali się niebezpiecznymi dla polskiej armii i dla polskiej państwowości. Z tego też powodu musieli być oni wykluczeni z wojska polskiego.

Tacy oficerowie i żołnierze podczas obecnych wojennych stosunków z powodu wykazanej przez nich skłonności do kłowności politycznych i do niekarności, są zarazem niebezpieczeństwem dla wojsk niemieckich i austriackich, które bronią przyszłych granic Królestwa Polskiego przeciw właśnie w ciągu ostatnich tygodni ponawianym atakom wojsk rosyjskich; można bowiem oczekiwać, że będą próbowali wywołać niepokoje polityczne i wrogie działania przeciw mocarstwom okupacyjnym, ich władzom i wojskom na tyłach walczących armij i przez to zarazem narażać na poważne niebezpieczeństwo i spokojną ludność polską z powodu środków surowych, jakiego mogły okazać się niezbędnymi.

Dlatego w interesie bezpieczeństwa niemieckich i sprzymierzonych z nimi wojsk, jak również w interesie bezpieczeństwa kraju polskiego i polskiej ludności, oficerowie i żołnierze polscy, odmawiający przysięgi, zostali internowani i pozostaną tak długo, jak te powody będą istniały.

Te środki zaradcze nie mają nic wspólnego z degradacją i nie ograniczają zupełnie prawa noszenia niemieckich i austriacko-węgierskich odznaczeń, które zostały pozyskane jeszcze w czasach, gdy ci oficerowie i żołnierze nie sprzeniewierzyli się najwyższemu obowiązkowi żołnierza—posłuszeństwu i wierności dla własnego kraju i jego zwierzchności.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 4 września.
(Telegram W. A. T.)

Donoszą urzędowo 3 września:

Na lewym brzegu Dźwiny, na wschodzie od Rygi, wojska nasze cofnęły się dnia 2 września na linię Dilderlingshof — Medem — Dahlen.

W kierunku na Uexkill, na północnym brzegu Dźwiny, dnia 1 i 2 września niemiecy nacierali zaciekle, szczególnie na froncie Stehl — Melmoger — Skripte — Lauflin, oraz u ujścia Ogeru.

2 września wieczorem udało się Niemcom sforsować nasze stanowiska nad rzeką Jägel, w okolicy Melmuger i Skripte.

Wiele z naszych oddziałów wojsk opuściło swe stanowiska; cofnęły się one na północ.

Usiłowania, by uratować sytuację drogą kontrataków, były daremne.

W skutek tego położenia, oraz w skutek warunków, jakie się wytworzyły w okolicy Rygi, rozkazano ewakuować tę okolicę.

Na reszcie frontu odbywa się ogień karabinowy, ze szczególną gwałtownością, w kierunku Wilna.

O powstrzymaniu ofensywy rosyjskiej.

Bazylea, 4 września.
(Telegram W. A. T.)

„Morning Post“ dowiaduje się z Petersburga, że Rada robotników i żołnierzy żąda odwołania generała Kornilowa.

Rada ta postanowiła dalej większością 3/5 głosów, ażeby powstrzymana była ofensywa armii rosyjskiej.

Ameryka a Austro-Węgry.

Genewa, 4 września.

„Matin“ dowiaduje się, że na parowcu austriackim „Martha“ (8400 ton) wywieszono flagę amerykańską. Komunikat rządu waszyngtońskiego twierdzi, że amerykańskie Ameryka nie znajduje się w stanie wojny z Austro-Węgrami, ale jednak prawo międzynarodowe wymaga, aby w razie wypadków, powstających z przyczyn, które należą do kompetencji rządu, Ameryka powinna odebrać przynajmniej

Rosjanie o zdobyciu Rygi.

Sztokholm, 4 września.

(Telegram W. A. T.)

Petersburska Ag. Tol. donosi: Ofensywa niemiecka na froncie pod Rygą rozpoczęła się dnia 1 września o godz. 7 rano atakiem na pozycje pod Uexkill; poprzedzonym przez długotrwałe przygotowanie artyleryjskie.

Wojska rosyjskie, broniące Dźwiny, cofnęły się.

Niemcom udało się przejść pod Uexkill przez mosty na prawy brzeg Dźwiny.

Piechota rosyjska, pomimo świetnej działalności artylerji, która zniszczyła jeden z mostów, nie zdołała powstrzymać naporu niemieckiego.

Nieprzyjaciel skorzystał z tego, rozszerzył szybko swą zdobycz i rozpoczął posuwanie się na północ.

Przeciwnicy rosyjskie pozostały bez skutku.

Głosy prasy.

Berlin, 4 września.

(Telegram W. A. T.)

Dzisiejsza prasa poranna szeroko omawia fakt zajęcia Rygi przez wojska niemieckie.

„Berliner Tageblatt“ pisze: „Dwa wyrazy „Ryga wzięta“ wystarczają; ażeby wywołać w całych Niemczech radośnie zadowolenie.

Nikt z publiczności nie oczekiwał, ażeby fakt ten nastąpił tak szybko. Zadowolenie z zajęcia Rygi, której charakter zawsze był przeważająco niemiecki, zwiększone jest przez szybkość, z jaką dokonał się ten wypadek.

„Lokalanzeiger“ wywodzi między innymi: „Hindenburg bez hałasu wykonywał swą pracę w przeciwnieństwie do wielogłowego kierownictwa armij koalicyjnych. Ryga jest nawskroś niemieckim miastem, a czem jest dzisiaj, zawdzięcza to wyłącznie swej niemieckiej ludności i rządowi miejskiemu.

Kiedy cesarz rosyjski odwiedził przed kilku laty po raz pierwszy Rygę, zapytał podobno ze zdziwieniem: „Czy znajduje się jeszcze w Rosji?“

Obecnie metropolja balticka nad Dźwiną stała się znów sobą i znów zabezpieczona zostało prawo do samookreślenia jej mieszkańców.

W podobnym duchu wypowiadają się i inne dzienniki niemieckie.

Wiedeń, 4 września.

(Telegram W. A. T.)

Biuro korespondencyjne donosi: Doniesienie o wzięciu Rygi, dzięki któremu Niemcy posiadli najważniejszy punkt handlowy w Rosji nad Bałtykiem i klucza do dalszego posuwania się naprzód, witane jest z wielkim zadowoleniem przez prasę tutajszą, jako mowy świętego dowodu niezwykłości Niemiec i ich sprzymierzeńców. Wzięcie Rygi przedstawia zdobycę wielkiej pod względem strategicznym, gospodarczym i politycznym doniosłości, z drugiej zaś strony oznacza ciężki i nadzwyczaj dośkliwy cios dla Rosjan, a zarazem jedno więcej rozczarowanie dla koalicji, która oddawała się nadziei, że jej ofensywa generalna załatwi się ostatecznie z państwami centralnymi.

„Fremdenblatt“ pisze: Jasnem jest, że posiadanie tego wielkiego miasta handlowego miało dla Rosji olbrzymie znaczenie, i że moralny wpływ upadku Rygi musi być w narodzie rosyjskim bardzo silny. Do debatu Kierenskiego, po zdradzieckiej ofensywie galicyjskiej, przybyła teraz utrata Rygi. Rewolucyjna Rosja, która co do dalszego prowadzenia wojny winna jest tyleż, ile była wina Rosja carystyczna w sprawie rozpadnięcia wojny powszechnej, nie prowadzi wojny, zaczęła więc od Mikołaja II. Upadek Rygi uzupełnia obraz, zapoczątkowany przez konferencję moskiewską i przez proces Suchomlinowa. Dezorganizacja olbrzymiego państwa postępuje bez przerwy naprzód. Ze odczyły ponownie metody carsystyczne, że zniesiona została amnestja, że przeciwnicy polityczni przesładowani są w sposób najokrutniejszy, że oprawca gra znów w Rosji wielką rolę, — jestto naturalnym wynikiem polityki wojennej Kierenskiego i jego współwinowajców.

Rosja a Francja.

Sztokholm, 4 września.

Omawiając wyurzzenia Ribota, co do celów wojennych koalicji, „Nowaja Żiźn“ pisze: Dopóki zewnętrzna polityka Francji kierować będą ludzie nieodpowiedzialni, stojący za plecami Poincaré'go, dopóki we Francji panują tego rodzaju stosunki, że ludzie nieodpowiedzialni, jak Poincaré, mogą decydować o życiu i śmierci całych narodów, Rosja nie może żyć w zupełnym zaufaniu do rządu francuskiego.

Ktokolwiek posiada władzę we Francji powinien pamiętać, że demokracja rosyjska podda rewizji traktaty, zawarte między rzą-

dem carskim, a półautokratą francuskim, Poincaré'm.

Ribot twierdzi, że ogłoszenie dokumentów tajnych zależne jest od rządu rosyjskiego. Demokracja rosyjska ma prawo zapytać, jakimi dawnymi i nowymi umowami związany jest rząd rosyjski.

Żądamy jasnego i stanowczego zrzeczenia się samiarów aneksyjnych i ostatecznego ustalenia celów wojennych.

Koalicja wobec noty Papieża.

Genewa, 4 września.

Zbliżony do francuskiego ministerjum spraw zagranicznych i ozerpiący stamtąd swe informacje paryski „Temps“ donosi:

Rządy angielski, francuski i włoski nie odpowiedzą papieżowi wcale na jego notę z propozycjami pokojowymi.

Rząd angielski, posiadający swe przedstawicielstwo przy Watykanie, ograniczył się do potwierdzenia odbioru noty.

Nowa konferencja koalicji.

Lugano, 4 września.

„Corriere della Sera“ dowiaduje się, że niebawem odbędzie się konferencja w Paryżu, celem odwołania ostatnich wypadków w zakresie militarnym.

Idzie głównie o rozważenie memorjału Cadorny, który protestuje przeciw poglądom, jakoby front włoski miał być frontem drugorzędnym i uduwadnia, że na froncie włoskim koalicja ma najważniejsze interesy, bo tam jest rdzeń wojny i tam może nastąpić rozstrzygnięcie.

„Secolo“ zapewnia, że pogląd Cadorny znalazł już uznanie wśród koalicji.

Misja Izwołskiego.

Sztokholm, 4 września.

Były ambasador rosyjski w Paryżu, Izwołski złożył pożegnalną wizytę prezydentowi Poincaré'mu i udał się przez Londyn do Petersburga.

W Londynie odbędzie on konferencję z Lloydem George'm i Balfourem, nie jako członek prywatny, lecz jako dyplomata, któremu powierzono ważną misję polityczną, związaną z celami wojennymi koalicji.

Jeszcze „rewelacje“ Gerarda.

Berlin, 4 września.

(Telegram W. A. T.)

Doniesienie Biura Wolkfa:

Według Biura Reutersa, b. ambasador amerykański, Gerard, omawia w „Daily Telegraph“ ostatni tydzień przed wybuchem wojny. Opowiada on, że gdy przekonał się, iż niema nadziei na pokojowe rozwiązanie konfliktu, przedsięwziął ostatnią rozpaczliwą próbę, nie notowaną jeszcze w kronikach dyplomatycznych.

Zwrócił się on mianowicie pisemnie do kancjera z zapytaniem, czy nie istnieje coś takiego, co mogłyby uczynić Stany Zjednoczone, lub on sam, by zapobiedz strasznej wojnie. Był on z góry przekonany, że prezydent skieruje wszystkie swe sily dla utrzymania pokoju. Na list ten nie otrzymał on nigdy odpowiedzi. Na drugi dzień nastąpiło wypowiedzenie wojny Rosji.

Wbrew tym doniesieniom stwierdza się, że w Niemczech tego rodzaju list p. Gerarda jest nieznanym. Ani do p. Beckhamma Holmberga, ani do urzędu spraw zagranicznych, list podobny nie wpłynął.

Stürmer zmarł.

Petersburg, 4 września.

(Telegram W. A. T.)

Wczoraj, w wieku lat 77, zmarł na uwiad stary b. prezes rosyjskiej rady ministrów, Stürmer.

Francja a dyrektorjat rosyjski.

Kopenhaga, 4 września.

(Telegram W. A. T.)

„Politiken“ otrzymuje od swego korespondenta paryskiego wiadomość, że zamierzone mianowanie w Rosji dyrektorjatu ministerjalnego w osobach Kierenskiego, Czechidze i Ceretellego, wywołało wielkie niezadowolenie w kierowniczych kołach wojskowych francuskich.

Przynicyn tego zjawiska należy szukać w silnej nieufności względem osoby Czechidze'go; nieufność tę podsyłało zwłaszcza w ostatnim czasie stanowisko Czechidze'go na konferencji moskiewskiej i napaści jego skierowane przeciwko stóhie Kornilowa.

Zarząd Litwą i Kurlandją.

Berlin, 4 września.

(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolkfa donosi: Jak wiadomo jedną z rezolucji Komisji głównej parlamentu Rzeszy wywała kancjera Rzeszy do utworzenia w możliwie szybkim czasie przedstawicielstwa ludności okupowanych terenów Litwy i Kurlandji.

Zanim powzięta była ta rezolucja, rząd Rzeszy pod wpływem żądań ludności zajętych terenów uważał za stosowne poddać badaniu tę sprawę.

Rząd powziął postanowienie przychylnego rozważenia tej sprawy, i istnieje usasadniona nadzieja, że znajdzie rozwiązanie, odpowiadające wyrażonym przez ludność Litwy i Kurlandji życzeniom.

Trudności komunikacyjne w Rosji.

Kopenhaga, 4 września.

(Telegram W. A. T.)

Jak donosi „Nowoje Wremnia“, rosyjski minister komunikacji zawiadomił depeszą o-kólnikową wszystkie zarządy dróg żelaznych rosyjskich o coraz większych trudnościach zaopatrzenia dróg żelaznych w węgiel i inne materiały, niezbędne do utrzymania ruchu kolejowego.

W danej chwili może to zaopatrzenie być wykonywanem w ilości 45 proc.

Jeżeli stan taki potrwa dłużej, to z końcem miesiąca trzeba będzie wstrzymać całą komunikację. Personel kolei państwowych grozi bezrobociem powszechnym z powodu niezaspokojenia żądań co do podwyższenia płacy.

Rosja znów żąda Konstantynopola.

Amsterdam, 4 września.

(Telegram własny).

„Nieuwe Courant“ dowiaduje się z Petersburga, iż kadeci postawili jako warunek wstąpienia do gabinetu uznanie przez Rząd, iż głównym celem wojennym Rosji jest uzyskanie Konstantynopola, bez którego Rosja istnieć nie może.

Kadeci ofiarują swe poparcie rządowi, jeśli w tym kierunku poprowadzi akcję zarówno dyplomatyczną, jak i militarną.

Kierenski, pragnący bezwarunkowo wciągnąć kadetów do gabinetu, zgadza się na ten warunek.

Niebawem wyjechać ma w tej sprawie do Londynu rosyjski minister spraw zagranicznych Tereszczenko.

Nowa grupa polityczna w Rosji.

Sztokholm, 4 września.

(Telegram W. A. T.)

„Svenska Dagbladet“ dowiaduje się z Haparandy, że w Rosji uformował się pod nazwą centrum republikańskiego związek, którego powstanie ma pozostawać w łączności z konferencją moskiewską.

Program polityczny nowej grupy żąda utworzenia silnej władzy rządowej, przywrócenia dyscypliny w wojsku, prowadzenia wojny aż do zwycięskiego końca i zwołania konstytuany.

Walka z Radą robotniczo-żołnierską.

Zurich, 4 września.

(Telegram W. A. T.)

Paryski „Petit Journal“ dowiaduje się z Petersburga: Rząd Tymczasowy zniósł dotychczasowe przywileje Rady robotników i żołnierzy.

Odnosne rozporządzenie rządu kasuje imunitet delegatów, których mowy będą w przyszłości podlegały znowu prawom ogólnym.

Centralny urząd prasowy.

Berlin, 4 września.

(Telegram W. A. T.)

Dzisiejszy „Berliner Tageblatt“ pisze: Przy kancelarji Rzeszy będzie utworzony centralny urząd prasowy, którego kierownikiem będzie landrat v. Braun, dotychczasowy kierownik urzędu informacyjnego w ministerjum spraw wewnętrznych. Tworzony urząd centralny będzie bezpośrednio podlegał kancelarzowi Rzeszy.

Syberja żąda

4 września.

„Matin“ donosi z Tomzka: Zjazd delegatów prowincji syberyjskich zakłada utworzenia Syberji za rzeczpospolitą federacyjną z niezależną autonomją.

Co będzie dalej?

Nad pytaniem tem zastanawia się lwowska „Gazeta Wieczorna”, i podkreśliwszy niebezpieczeństwo pasywnego, szkodliwego polityki neutralności, zgubnego warcholenia lewicy i prawicy aż nadto dostarczyły żer, to budowa państwa polskiego nie rozpocznie się na nowo, a przed kongresem pokojowym stanie Polska wprawdzie z aktem z 5 listopada, oraz z różnymi nieokreślonymi obietnicami mocarstw koalicyjnych w rękę, ale bez rządu, bez armji, słowem bez wszelkich zewnętrznych cech i gwarancji państwowego bytu.

Jeżeli jednak w oficjalnych kołach niemieckich mimo wszystko utrzymuje się nadal przekonanie o potrzebie dalszej budowy państwa polskiego już w obecnym czasie — a niemiay nadziej, że tak będzie, to wtedy będzie rzecz państw centralnych przystąpić bezwzględnie do stworzenia silnego rządu polskiego i to takiego, któryby się cieszył zaufaniem poważnej części społeczeństwa bez względu na przynależność partyjną. Rząd ten jednak musiałby otrzymać daleko idącą władzę. Z pomocą tej władzy musiałby zbudować instytucje, potrzebne dla normalnego życia państwowego, a więc także stworzyć poważne związki armji drogą nie wenburgu, ale rekrutacji.

O ileby w ten sposób przy pomocy aparatu kadrowego, który został zatrzymany w Królestwie, powstawała istotnie armja polska — co wbrew poglądom, szerzonym przez koła lewicowe, jest możliwe — wtedy naprawdę dla sprawy przyszłości państwa polskiego nie będzie rzeczą zasadniczą, czy legjony wrócą do Królestwa, jako kadry wojska polskiego, czy też nie. W sprawie tej wejście wówczas w grę samo użycie, domagające się uwzględnienia — ale, to nie może być warunkiem „sine qua”, jeśli i bez tego budowa państwa polskiego, oraz tworzenie armji polskiej poszłoby tempem znacznie żywszym, niż dotąd.

Wbrew żądaniom lewicy (a zarazem i endecji) dopiero po położeniu podwalin państwa przez pierwszy rząd polski w sposób wyżej określony, nadeszłyby chwila na konstytuante, konstytucję, wybory do sejmów i pierwszy sejm. Przy obecnym rozbitku i zdezorientowaniu Królestwa zaczynać od tego końca — znaczyloby tyle, co odroczyć realną pracę nad budową państwa polskiego na czas nie dający się określić. O tem chyba wszystkich już mogło być przekonanie doświadczenia ostatnich dziesięciu miesięcy.

Jeśli tedy sprawa budowy państwa polskiego wejście na taką nową drogę, jak wyżej przedstawiona, czego cała siła pragnie i spodziewać się należy, to wtedy można będzie zapomnieć o dotychczasowych błędach, oraz o tem, kto winien obecnemu katastrofizmowi. Będzie można i będzie należało zapomnieć pod warunkiem, że wszyscy staną do wspólnej pracy nad budową państwa polskiego, albo przynajmniej pod warunkiem, że niezależnie od tego, kto weźmie udział w pracy, praca ta będzie postępowała szybko naprzód, a owoce jej będą się utrzymywały. Jeśli zatem sprawa budowy państwa polskiego wejście znowu na właściwe tory, to otworzy się pole do zmagania rękunków międzypartyjnych, oraz do pełnej kooperacji. Na to trzeba będzie jednak: wiadomości aby wszystkie żywioły, łączące się dla wspólnej pracy, szczerze uznały, że pierwszym naszym obowiązkiem wobec naszej przyszłości jest jaknajbardziej utrwalać fundamenty tego państwa polskiego, jakie już rzeczywiście powstało aktem 5 listopada; zaniechać wszel-

kiej takiej polityki zagranicznej, która mogłaby tę budowę utrudnić, wreszcie dla osiągnięcia możliwie największej sily państwowej na czas rokowań pokojowych wyrzec się obecnie wszelkich nadmiernych ambicji partyjnych i osobistych.

„Obyda w Kaluszu”

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska” sebrała pod tytułem powyższym głosy prasy rosyjskiej o zachowaniu się Rosjan podczas odwrotu z Galicji wschodniej. Dotychczas wiele osób przypuszcza, że opisy, podawane przez pisma galicyjskie, co najmniej głoszą przesadę. Warto wobec tego posłuchać, jak tę sprawę przedstawia pisma rosyjskie.

Opis ten podajemy za „Gazetą Polską” dosłownie.

O kaluskich zerwierżonych.

P. Bressko-Breszkowska podaje na łamach „Birż Wied.” „prawdę o kaluskich zerwierżonych”. Obrazy przezeń kreślone, są tak straszne, tak wstrząsające, że krew mrozi w żyłach i wierzyć się nie chce, iż rewolucyjna armja rosyjska zdolna jest do takich potwornych, wolających na postę do Boga, zbrodni.

Gwałty w Kaluszu.

A było tak.

„Szturmowe bataljony z oficerskimi lincuchami na przodzie jednym zamachem zagaręły Kalusz, wyparły Niemców. Trzeba było obwarować za sobą miasto; wysunięto w tym celu dwa pułki piechoty. Właśnie te same dwa pułki najgłośniej ze wszystkich krzyczały: „ani aneksji, ani kontrybucji”. Wróg wiedząc, z kim ma do czynienia, rozmyślnie zostawił wielkie zapasy trunków. Brygada, nie słuchając oficerów, domagających się, aby natychmiast przystąpiono do okopywania się, rzuciła się, żeby pić i grać. Wytoczono bezczki trunków i rozbijano je. Żołnierze napełniali swoje kociołki, a kto nie zdążył, kładł się na ziemię i żarliwie chleptał płynącą po bruku ciecz... Kadrowych oficerów, starających się upamiętać coraz bardziej tracący ludzka fizjonomję motłoch, zakrywano bagnietami. Praproszyczki bolszewiki pili razem z żołnierzami, zachęcając ich do bezczynności i nieposłuszeństwa. Niemcy, którzy odstąpili, ostrzeliwali Kalusz szrapnelami. Hałas bombardowania literalnie zagłuszony był wyciem i krzykiem kobiet, które żołnierze gwałcili, odcinając im ręce i piersi. Nie szczędzono nikogo: ani staruszek, ani ośmioletnich dziewczynek.

Mordy dzieci.

Korespondent „Izwestii” donosi, że pewnemu żydowi, który chciał uciec z tego ostatecznego piekła, zabrano 7000 koron. Pano więc, jakich to drobiazgi! A iluz żydów, Polaków, Rusinów, w nadziei ocalenia swoich ostatnich oszczędności, zawlęzali je w woreczkach na szty swoich małoletnich córceczek, myśląc, że choć tych małych aniołków nie dotkna bydlaki. Ale i to nie pomogło. Żołnierze rozbierali dziewczynki do naga, zrywali woreczki i zaraz na ulicach gwałcili je „kolejka” jeden za drugim i potem ćwiartkowali.

Żołnierze strzelali do siebie nawzajem i do oszalałych w udreće mieszkańców. Na ulicach rozstawione były kulomioty, któremi zmiatano wszystko, co żyło... Razem z trupami rozwalali się do bezprzytomności pijani żołnierze.

O ukrócenie krwawej bachanalji.

Niemcy, wiedząc, co dzieje się w Kaluszu, postanowili opanować go, co łatwo było zrobić przy pomocy jednej tylko rot. Dowodzący kaukaską dywizją książę Bagration wy-

dzielił dwie sotnie pod dowództwem księcia Agalowa i księcia Dadlona w celu ukrócenia tej krwawej bachanalji przedewszystkiem, a potem dla osłony przeciw zbliżającym się Austro-Niemcom. Więcej niż dwu sotni nie można było wydzielić, ponieważ cała dywizja stała na poważnie zagrożonych pozycjach. Ale i te dwie sotnie przy ułatwionem nawet spieszeniu, nie mogły dać więcej, niż osmdziesiąciu ludzi. Co mogło zdziałać osmdziesiąciu kaukazezów ze zwierzonym czterostużkowym tłumem? Upominał nikt nie słuchał. Przeciwnie — dawały się słyszeć groźne okrzyki.

— A, „usmierzyciele” — wszystkich was wyklujemy!

Wzięć się do szabli byłoby zupełnie donkichoterją. Ani uciechy, ani pożytku, jeno pewna śmierć, do tego bez żadnej chwały.

Podpalono częściami przez żołnierzy, częściami przez pociski niemieckie domy płonąły wokół.

Opowieść ks. Dadianiego.

Oto, co powiedział książę Dadiani, oficer wielkiego mestwa, który nieraz z garścią swoich jeźdźców cudów dokonywał:

— Nigdy w najzaciętych walkach i atakach pod najbardziej szatańskim ogniem nie doświadczałem takiej grozy, zaiste grozy, jak w Kaluszu.

A przedewszystkiem czulem swoją bezsilność. Gdzie mogłem, starałem się powstrzymać zabójstwo i rabunek, ale nie się nie dało zrobić. Pewien dom, z którego dochodziły krzyki i błagania o litość, zwrócił moją uwagę.

Wchodzę — szatański pogrom! Trupy licznej rodziny leżą krwawe, okaleczone. Żołnierze dobijają jakąś kobietę, inni gospodarują w poszukiwaniu pieniędzy i precjozów.

Kilkoma bagnietami wylamują drzwi małoniowej komody. Zwracam się do nich: „Co robicie, wstrzymajcie się!” Spoglądam na zwierzęce twarze, które utraciły wszelki wyraz ludzki i słyszę w odpowiedzi: „Czy nie widzisz, szukamy mitraljezy!” Żołnierze bez naramienników. Zapytuje jakiego zacz oddziału. „A ty czego, uciekaj pókiś cały”. I bagnety, pracujące przy komodzie, zwracają się przeciw mnie.

Jeden rozerwał mi nawet kurtkę. Prawda, mógłbym być zastrzelony kilku lotrów, ale pozostali byłiby mnie dobili. Śmierć byłaby zbyt poniżającą i bezcelową. Lepiej umrzeć w walce z uczciwym wrogiem.

W potwornej sytuacji.

Po kilku minutach i książę Dadiani i książę Magałow znaleźli się w potwornej — tu wszystko było potworne — sytuacji. Na placu otoczyła ich wielka gromada żołnierzy, jeszcze niezupełnie pijanych.

— Naprzód, na pozycję Słyszycie, na pozycję... burzuj!

— O co idzie?

Oficerowie nie mogli zrozumieć.

— Na pozycję!...

Okazało się, że dowiedziano się, że Niemcy pchnęli odwrotnie w kierunku Kalusza dwie kompanie. Nadsięgaly one już falą, rozpoczawszy karabinową strzelaninę. I oto piechota doszła do wniosku, że kawalerja tubylczych dywizji powinna stanąć na straży wesolej zabawy piechoty. Kaukazezcy zwarli się obok swoich oficerów. A o kilkudziesięciu kroków dwie mitraljezy stały już wymierzone do nich. Słychać było pogroźki.

— Na pozycję, bo jak nie — to położymy wszystkich.

Blysnęły szable rozwścieczonych tubylców.

— Będziemy rąbać, chociażby mieli ledz do ostatniego. Ta banda chce, abyśmy jej bronili podczas tego, gdy będzie to ona rabować, pić i zarznąć bezbronnych mieszkańców.

Oficerowie z trudnością uspokoił kaukazezów.

Nie ich będziemy bronili, będziemy bronili Kalusza, zdobytego i naszej krwi kropią.

I oto kilkudziesięciu jeźdźców z dwoma oficerami udają się naprzód, rozkładają lańcuchem i podczas tej całej szatańskiej nocy odpierają natarcie dwu kompanij niemieckich, ponosząc przy tem dość ciężkie straty.

Orgja gwałtu, rabunku, śmierci.

A w tyle, pośród pożogi, rozruchwała się coraz bardziej obmierzła orgja gwałtu, rabunku i śmierci. Dochodziło do tego, że oszalała żołnierze bagnietami wydłubwali trupom złote zęby.

Taką jest cała prawda co do tej najhańsiej, najbolesniejszej plamy na rosyjskiej armji rewolucyjnej. Prawda, którą Niemcy wyzykali dokumentalnie. Po dniu opanowali oni znowu Kalusz i natychmiast dziesiątki fotografów wzięło się do zdejmowania sponiewieranych i zdefigurowanych trupów kobiet, starców i dzieci.

O dyscyplinie w armji.

„Oto jaką wolność przynosi rosyjska armja rewolucyjna, — piszą w końcu „Birż Wied.” — Co można odpowiedzieć na to? Niestety — nic. Trzeba milczeć, milczeć, ścisnawszy zęby, a następnie głośno, z przewijającym bolem krzyknąć:

— Jeżeli nie chcecie powtórzyć Kalusza i Tarnopola, jeżeli nie chcecie, ażeby armja groźna dla spokojnych mieszkańców, nie uciekała, jak stado baranów, powróćcie dawną bojową moc i nie przeszkadzajcie naczelnemu wodzowi, gen. Kornilowowi, wprowadzić żelazną dyscyplinę. Nie przeszkadzajcie... Inaczej Rosja zginie!”

Anglicy panami północnej Francji.

W „Journal de Genève” pewien szwajcarski podróżny, który po dłuższej bytności powrócił z Francji, pisze co następuje:

Francja północna znajduje się tak dalece pod wpływem gospodarczym Anglii, że wielu mieszkańców miast uważa sobie za honor mówić nawet między sobą po angielsku. Anglik tam nie gra zupełnie roli pana i władcy, przeciwnie, okazuje wiele współczucia francuzom. Lecz daje im uczuć niezależnie od tego, że gdyby nie on, padliby ofiarą Niemców, do których nienawiść nigdzie takiego nie dosięgła stopnia jak we Francji północnej. A temu, który nie wierzy anglikom, sami francuzi powiedzą, że bez silnego ramienia sprzymierzeńców nie byłoby doczekali wiosny.

Nietylko w północnej Francji, ale na południu i zachodzie anglicy stworzyli organizację gospodarczą, bez której Francja niewątpliwie poddał by się musiała nieprzyjacielowi. Do połowy lutego zamieszanie w komunikacji panowało w kraju tak okropne, iż rozwiązać je zdawało się rzeczą niemożliwą.

Najodważniejsi wątpili, widząc Francję bez węgla, prawie bez koleji, bez okrętów, wśród ostrej zimy. A mieszkańcy, założywszy bezczynnie ręce, trwali w apatii, wyglądające z rezygnacją kresu nieszczęsnego istnienia. W tej beznadziejnej chwili, kiedy naród był bliższy rozpacz, zjawili się anglicy jako wybawiciele francuzów. Tysiące ludzi umiejaczych pracowac rozumnie, wzięło się do reorganizacji kraju i komunikacji i powiodło im się to doskonale w kilku tygodniach. Pociągi co prawda kursują nie zawsze regularnie, ale biegną przynajmniej. Na rzekach i licznym kanałach panuje od kilku tygodni ruch, jakiego Francja w tych rozmiarach dotąd nie znała nigdy.

W Paryżu pewien polityk zawołał: „Francję uratowały kanały!” I tak jest w istocie. Lecz bez pomocy anglików Francja nie dalaby sobie rady z wszystkimi kanałami.

GAMASTON. CZARNA ZAGADKA.

Ojca zartatego Yankesa trudno to wiele, jak wspominałem — ja zaś postanowiłam dotrzeć do prawdy. Prosiłam męża, by wyznaczył nagrodę za wyjaśnienie tej zagadki, ale on bagatelizuje tę sprawę.

Pragnęłam jednak dowiedzieć się prawdy, a dr. Phifer, popierał mnie gorąco. Sądzi on, że przepytując się między murynami i mutantami dowie się czegoś, ale przeszło już prawie 5 lat, a nie uczyniliśmy nic dla wyjaśnienia tej sprawy.

Wybaczy pani, ale jaki jest cel tych poszukiwań — zapytałam. — Zaspokojenie ciekawości? wszak nie to nie pomoże i Marychna nie zbieleje od tego. Należy pogodzić się z losem — dziewczątka nie jest wcale odrażająca, ale owszem miła i sympatyczna.

W oczach pańskich — bo ją pan polubił, a zresztą pan nie jest Yankesem i nie ma wrodzonego wstępu do czarnych. Ale muszę dociec prawdy! W liście do dr. Phifera ciągle mu przypominam jego obietnicę.

Nazajutrz rano, nie chcąc moją osobą przeszkadzać Tewdenom, pojechałam na cały dzień do Nicei. — Wróciłem po północy i zastałem u siebie bilet wizytowy: Albert Tewden, a u dołu z boku adres: New York, 1

Po zwykłym rannym spacerze, przebrałem się i na dźwięk dzwonka, zeszedłem na „lunch”. Rodzina Tewdenów oczekiwała w holecu, a dzieci gdy mnie zobaczyły podbiegły na me spotkanie. Tewdenowa podprowadziła męża i nastąpiło poznanie. Rzeczywiście, miała ona rację mówiąc, iż mój jest piękny! Był to wysoki, kształtny szatyn, siwiejący już na skroniach o energicznym wyrazie oczu i twarzy. Nie nosił zarostu, mówił wyraźnie, a wymowa jego, gdy mówił po polsku, była zupełnie poprawna, choć zdradzał on pewien brak niektórych wyrazów.

Uprzejmie uściśnął kilkakrotnie moją rękę, mówiąc:

— Bardzo dziękuję za pańska a m a b i l i t y dla mojej rodziny.

Wziął mnie pod ramię i podprowadził do stołu, który był większy i strojnniejszy niż zwykle, przybrany kwiatami.

— Mam nadzieję, że przybycie moje nie odstręczy pana od naszego stołu, dodał, wskazując mi miejsce i uściśnął jeszcze raz moją dłoń.

Marychna miała specjalny wysoki fotelik, na którym siedziała obok Buby. Wobec przybycia ojca, wypadło jej miejsce na przeciw mnie, bardzo ją to ucieszyło i rączka przesyłała mi co chwila pocałunki. — Tewden uśmiechał się.

— Marychna jest, widzę, zakochana w panu.

Dziewcina usłyszała i powtórzyła:

— Marychna bardzo kochać mister Henry.

— Prawie przez trzy miesiące nie byliśmy z dziećmi i przez ten czas trochę zapomnieliśmy mówić po polsku. Ślasić mniej, bo już czyta, ale Marychna niemal zupełnie... — mówił Tewden.

Lunch przeszedł przyjemnie, potem z godzinę jeszcze siedzieliśmy w ogrodzie, a rozstając się, Tewdenowa zwróciła się do mnie:

— Bardzo prosimy pana jutro do nas na uroczystość domową — na obiad, o 7-ej, w naszym mieszkaniu. Mam nadzieję, że pan zrobi nam tę przyjemność.

Podziękowałem i nazajutrz stawiłem się punktualnie.

Tewdenowie zajmowali duży apartament na parterze z oknami na ogród. Dzieci powitały mnie u drzwi i wprowadziły do pokoju, gdzie matka i babcia czytały gazety, po chwili wszedł Tewden, Marychna jednak koniecznie ciągnęła mnie dalej:

— Marychna pokazac mister Henry Coo! Poszliśmy więc wszyscy do pokoju, w którym przy oknie stała klatka z papugą. Po rozmowie z nią, Marychna podprowadziła mnie do swego łóżeczka. Wisiała nad niem duża kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, obok stało maleńkie łóżeczko, zasłane wykwintną pościelą.

— Tu spać Marychna, a tu Lalusia.

W całym pokoju, a szczególnie w pobliżu łóżka Marychny, unosił się delikatny zapach fiołków.

Przeszliśmy następnie do sali, gdzie usta-

wiono duży stół pięknie przybrany irysami. Niebawem podano obiad, wielce smaczny i wykintny. Jedno tylko miałem mu do zarzucenia, że podano od razu szampana, ale absolutnie „brute” bez słodyczy, który tak lubią amerykanie, a którego ja nienawidzę.

Podczas obiadu beuzustannie słychać było nadzwyczaj delikatną muzykę — zupełnie jak gdyby gdzieś w oddali stara tabakierka z pozytywką grała pianissimo „Yankee doodle”. Zaintrygowało mnie to i kilkakrotnie mimowoli oglądałem się dokoła, gdy naraz w drugim pokoju zapiał kogut, a cała rodzina wybuchła śmiechem.

Tewden, widząc moje zdziwienie, rzekł:

— Zaraz wytłomaczę panu wszystko. Zapewne wiadomo panu, że na całej kuli ziemskiej panie szukają stale kluczy; położyć je gdzieś, zapomną, a potem robi się gwałt i szukanie. Otóż brat mojej żony zrobił wynalazek, a raczej przystosowanie: klucze są przymocowane do przyrządu grającego — Stasiu! przynieś key's music — tym sposobem doskonale dają one znać o sobie. Przyrząd nakręca się raz na dobę, co wystarczy w zupełności, ponieważ klucze są potrzebne przeciętnie od 8 rano, powiedzmy, do północy. Jeśli jednak przez zapomnienie nie nakręci się przyrządu, wtedy sprężynka, rozprężając się, naciska sztyfcik i następuje pianie koguta — sygnał, że trzeba przyrząd nakręcić.

We wielu portach wyłącznie pod angielskim przewoźnictwem usuwano zamęt. Nie jeden francuz oświadczył głośno: „Anglicy, działali cudnie!” A jeśli potem z anglikami mówi się o francuzach, uśmiechają się pobłażliwie i dziwią się, że francuzi tak mało posiadają talenty w zakresie organizatorskim.

W pierwszych dniach obostrzonej wojny łodziami podwodnymi tysiące przedsiębiorców w Anglii pozamykało biura i sklepy, ażeby we Francji rozwijać działalność. Tysiące Amerykanów, którym w Anglii łodzia podwodna popsuła interesy, poszły za ich przykładem. Tym sposobem Francja zwłaszcza w północnych swych prowincjach zangliczała zupełnie, tak, że obecnie zaledwie ją poznać można. Cenu na ziemi nie była zbyt wysoka. Siły robocze dla uprawy roli sprowadzono z Afryki i Azji, tak więc anglik i jego amerykański towarzysz mieszkają we Francji niby na swoich kolonjach z tą tylko różnicą, iż stosują się do przepisów i praw krajowych.

Stawiając żądania, anglik usuwa się na plan drugi, pozostawiając władzom i burmistrzowi, aby czynili starania o jego interesy.

Przywrócenie porządku.

Czytamy w piśmie rosyjskim: Komenderujący wojskami, pułkownik A. S. Werchowski, wydał do moskiewskiego okręgu wojennego rozkaz następujący:

„Żołęgi Niżniego Nowgorodu, Lipecku, Jeleca i poczciwi Włodzimierza, uległy wpływom agitacyjnym ciemnych elementów. Obalano rady delegatów robotniczych i żołnierskich, dopuszczano się rabunków i gwałtów, wykluwano oczy, odmawiano udania się na front.

Hańba zdrajcom! Za prawdę i sprawiedliwość pragnę rosyjskiej rewolucji wbić nóż w serce.

Ale skończyło się to nareszcie. Upoważniony przez całą rewolucyjną demokrację Rosji, stanąłem s bronią w rękę do obrony spraw wolności.

Biada gwałticielowi, biada wszystkim nawołującym do aneksji. Niektórzy z nich mają w kieszeni niemieckie pieniądze.

W porozumieniu z radami robotniczych, wojskowych i żołnierskich delegatów, przy pomocy dział i karabinów maszynowych zgniotłem bezlitośnie kontrrewolucję w Niżnim, Lipecku i Jelicu. Podobnie postąpię ze wszystkimi, którzy z bronią w rękę osmielią się ruszyć przeciw wolności, przeciw woli całego narodu.

Ujrzący uzbrojoną dłoń zdrajców sprawy wolności, poproście, po bratersku zwróćcie się do żołnierzy, których buntowali podejrzani ludzie, wyjaśniałem im, czego chce od nich skołotana ojczyzna, że domaga się ona spełnienia obowiązku, jako gwarancji zwycięstwa i rychłego pokoju. Zarówno oficerowie jak i żołnierze zrozumieci swój błąd i z okrzykiem „hura” udali się na front.

Chcemy widzieć swą ojczyznę wolną i szczęśliwą, chcemy, ażeby kmiel miał ziemię, ażeby robotnik, przy osmiodziesiętnym dniu roboczym był zabezpieczony, oraz by wszyscy byli wolni.

Wszyscy też winniśmy spełnić swój obowiązek wobec ojczyzny, spełniając to, czego kraj od nas żąda, bez rozumowania i sporów.

Pamiętajcie, towarzysze, że demokracja Rosji wyciąga dłoń bratnią do każdego, kto kocha ojczyznę, komu jest ona droższą nad życie, kto chce naszą wspólną pracą uchronić ją od upadku, w który pograżyć ją pragnie kontrrewolucja.

Ale dla zdrajców sprawy wolności władze rewolucyjne mają tylko bagnet i karabin maszynowy.

Żołnierz każdy winien spełniać dany mu rozkaz, w przeciwnym bowiem razie przestaniemy być armią wielkiej rewolucyjnej Rosji, a gromada uzbrojonych ludzi, niebezpiecznych tylko dla własnych współobywateli i hańbie niebie pierzejących przed wrogiem.

To — okropność i hańba!

Żołnierze i oficerowie zaprzestali wściekłe próby, a próby, które przeprowadzajem, świadczą, że w całym okręgu oficerowie i żołnierze niczego nie są nauczeni.

Żadam rozpoczęcia ćwiczeń, oraz ściślego kontrolowania nieprzybywających na nie i od dawanie ich pod sąd.

Dosyć słów i gawędy! Naczelnicy, zadajcie wypelnienia obowiązków od podwładnych.

Każde prawne żądanie znajdzie poparcie mej siły, która rozporządzam.

Towarzysze, nadeszła chwila. Na froncie klęska.

Uratujemy ojczyznę, albo też hańbą pokryje się ziemia ojczyzna i dzieci nasze klęgą nas będą.

Komenderujący wojskami okręgu pułk Werchowski.

Rozkaz ten, z polecenia komendanta okręgu, winien być wręczony każdemu z oficerów i żołnierzy, należących do oddziałów danego okręgu.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 5 września 1857 r. W Paryżu stanęła ułoga pomiędzy rycerzami inflanckimi a Polską, zwrócona przeciwko Moskwie.

1735 r. Król Ludwik XV zaślubił Marię Leszczyńską.

1772 r. Czarowa Katarzyna ogłosiła manifest o zajęciu ziem polskich z pierwszego rozbioru.

Imienny. Dziś Wawrzyńca.

Jutro Zacharjasza Pr.

Sądy polskie.

Od poniedziałku w starożytnym pałacu Rzeczypospolitej wre praca, polegająca na podziale i urządzaniu lokali na instytucje sądowe, które w nim się mieszczą.

Wprost głównego wejścia, w głębi, urządzone biuro podawczo - wykonawcze, przyjmujące papiery do cywilnych i karnych wydziałów sądu apelacyjnego. Naczelniczką biura jest p. Seweryna Fiedorowiczowa; papiery przyjmowane są od godz. 9 do 4.

Tuż bok, na lewo, w sali, zajmowanej ostatnio na izbę obrończą, znajduje się gabinet prezesa sądu apelacyjnego, p. Stanisławskiego.

Izba obrończa w dniach najbliższych przeniesiona będzie do tej sali, jaką adwokatura rozporządzała za czasów rosyjskich.

Na prawo od biura podawczego mieści się kancelaria prezesa sądu apelacyjnego. Sekretarzem prezesa jest p. Karol Grymiński, podsekretarzami pp. Stefan Bleszyński i Stanisław Głass.

Prawe skrzydło parterowe zajęte, zostało na karny wydział sądu apelacyjnego. W tej części gmachu, gdzie ostatnio za czasów rosyjskich mieścił się trzeci departament karny rosyjskiej izby sądowej, któremu przewodniczył prezes Przecławski, urzęduje obecnie prezes wydziału karnego sądu apelacyjnego, p. Leon Papiński, pod kierownictwem którego odbywa się przygotowanie lokalu. Posiedzenia wydziału karnego sądu apelacyjnego odbywać się będą w przylegającej do kancelarii sali, dawniej trzeciego departamentu ros. izby sądowej.

Sekretarzem prezesa Papińskiego jest p. Henryk Juszkiewicz, znany literat, redaktor „Sztuki”, prawnik, który ostatnio ukończył kursy wyższej administracji przy Uniwersytecie warszawskim.

Lewe skrzydło parterowe zajęte zostało na sąle wydziału cywilnego, sądu apelacyjnego (jest to ta sala, w której dawniej sądził prezes Wiljams). Kancelarją wydziału cywilnego sądu apelacyjnego i gabinet prezesa p. Leona Supińskiego mieszczą się w tymże lewym skrzydle na 2-em piętrze. Sekretarzem wydziału cywilnego sądu apelacyjnego, jest p. Jan Jurecki.

W prawem skrzydle, na 2-em piętrze, ulokowano wydział karny sądu okręgowego (I instancja). Tam też mieści się gabinet wiceprezesa p. Nieznańskiego. Sekretarzem jest p. Tomasz Byliński, podsekretarzami pp. Jerzy Bylica i Stanisław Preiss.

Sąd najwyższy mieści się w prawem skrzydle, na I-em piętrze. Tam też znajduje się gabinet prezesa sądu najwyższego p. Szrednickiego. Sekretarzem prezesa sądu najwyższego jest p. Leon Babiński.

Od dzisiaj zaczyna się przeprowadzka departamentu sprawiedliwości z lokalu, wynajętego w domu nr. 7 przy ul. Mazowieckiej do pałacu Rzeczypospolitej.

Departament sprawiedliwości zajmie część lewego skrzydła pałacu Rzeczypospolitej, na 2-em piętrze, zajmując między innymi słynny w ostatnich latach 4 departament kryminalny b. rosyjskiej izby sądowej, który, jak wiadomo, specjalnie rozpoznawał sprawy polityczne i za którego wyrokami wielu szermierzy wolności wysłanych zostało na Syberję i do katorgi.

Już obecnie okazuje się, że pałac Rzeczypospolitej będzie zbyt szczyplny na pomieszczenie wszystkich urzędów sprawiedliwości.

Jak się dowiadujemy, istnieje projekt, aby departament sprawiedliwości ulokował się w b. sądzie handlowym, dawnym siedlisku komisji rządzącej; lokal na urzędy niemieckie, istniejące obecnie w tym gmachu, jest już upatrzony i rokowania z władzami okupacyjnymi w kwestji przekazania władzom polskim dawnego lokum komisji sprawiedliwości, są na dobrej drodze.

Zjazd stow. kredytowych.

Zjazd przedstawicieli polskich stowarzyszeń kredytowych, współdzielczych, z całego kraju, odbędzie się 21 i 22 października r. b. Zjazd obradować będzie w lokalu komisji współdzielczej w Warszawie przy ulicy Chmielnej 13 m. 2. Uczestniczyć w nim będą mogli przedstawiciele kooperatyw zaliczonych do członków komisji, oraz przedstawiciele kooperatyw z poza komisji, zaproszonych przez nią, zarówno jak i osoby interesujące się sprawami współdzielczości. Żadne opłaty z tytułu kosztów organizacji zjazdu, nikogo z obecnych na nim, obciążać nie będą. W potrzebie porozumienia się listownego, należy wszelką korespondencję, najlepiej —

polecać, adresować: „Do komisji współdzielczej w Warszawie, Chmielna 13, dla przewodniczącego komisji, Józefa Rzetkowskiego”. Najdrobniejsza zmiana brzmienia adresu utrudni odbiór listu.

Ze spraw szkolnych.

Ruch uczniów w uczelniach naszych, przynajmniej jak dotąd, przedstawia się gorzej niż średnio, a to głównie stąd, że wiele rodzin pozostało na dłuższą metę bez pracy, przyczem pomiędzy młodzieżą zorganizowano na wsi wspólną naukę przy pomocy nauczyciela. W ten sposób pewna część młodzieży, nie uczęszczając wcale do szkoły, będzie kontynuowała dalsze wykłady, poczem dopiero złoży egzamin w charakterze eksternów. Oczywiście, warunki materialne szkół w tych okolicznościach pogorszą się znacznie, o czym zresztą przełożeni wielu zakładów naukowych uprzedzili już ciała nauczycielskie.

Z magistratu.

W ostatnim „Dzienniku zarządu m. st. W.” ogłoszono przepisy, dotyczące określenia zapomóg na wypisy szkolne za dzieci pracowników magistratu. Do zapomogi mają prawo wyłącznie dzieci, w wieku 9—18 lat, pracowników, którzy: a) pobierają pensję nie wyższą nad rb. 1200, b) zajmują stanowiska stałe, przewidziane w etatach, zamieszczonych w drukowanych budżetach miejskich, c) służą bez przerwy od 1 kwietnia 1917 r., d) kształcą swoje własne dzieci w średnich zakładach naukowych, i e) nie pobierają dla nich stypendjów z innych źródeł.

Lekarze o węgiel.

Asystenci szpitali miejskich wnieśli zbiorowe podanie do wydziału szpitalnictwa z prośbą o przyznanie im węgla kamiennego na użytek domowy po cenach urzędowych. Asystenci ci proszą swą motywują tem, że oddają swoją pracę niemal bezinteresownie i że jedyną swe środki do życia czerpią z praktyki lekarskiej w domu, gdy więc pozbawieni będą opału po cenie możliwej, nie będą mogli przyjmować pacjentów i stracać źródło dochodów. Do podania tego przyłączyli się także podpisami swymi liczni ordynatorzy szpitali.

Sejmiki powiatowe.

Biuro Pracy Społecznej wydało w opracowaniu p. K. Sienkiewicza broszurę „Sejmiki powiatowe w generalno-gubernatorskim warszawskim w pierwszym roku istnienia”, z przedmową p. Zygmunta Chrzanowskiego. Broszura zawiera 7 szczegółowych tablic, wykazujących wydatki i dochody 30-tu ziemskich sejmików powiatowych w okupacji niemieckiej podług rodzaju wydatków (koszta administracji, opieka nad ubogimi, zdrowie publiczne, komunikacje, oświata, zapomogi gminom i miastom) i dochodów (podatki, opłaty, monopole, wpływy nadzwyczajne). Tablice zawierają także dane porównawcze o budżetach sejmików powiatowych w Poznaniu i w innych powiatach na Białej Rusi i Ukrainie. Z tablic wynika, że sejmiki 30-tu okręgów ziemskich okupacji niemieckiej dysponują rocznie znaczną sumą 22 i pół mil. marek publicznego grosza, którym zarządzać społeczeństwo ma nie tylko prawo, ale i obowiązek obywatelski. Broszura, stanowiąca niezmiernie cenne oświetlenie całokształtu naszego gospodarstwa powiatowej, jest do nabycia u Gebethnera i Wolffa po cenie 2 marek 50 fen. za egzemplarz.

Z C. T. R.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu C. T. R. rozrządzano zasady rekrutacji mięsa w obrębie pow. grojeckiego: Sprawy te przekazano wydziałowi hodowlanemu, do którego z łona komitetu delegowano p. Z. Choromańskiego.

C. T. R. co chwila rozszerza zakres swojej działalności, a niestety rozporządza funduszami za malemi w stosunku do ogromu potrzeb, zwłaszcza, że zniknęły poważne zasiłki, udzielone niedawno przez petersburskie ministerjum rolnictwa.

Pragnąc powiększyć dochody C. T. R., komitet odwołuje się do prezydentów okręgowych Towarzystw rolniczych, oraz do związków ziemian o zjednywanie nowych członków.

Prezesowie Towarzystw okręgowych na swoim zjeździe przyrzekli zająć się tą sprawą.

Jeńcy rosyjscy.

Wczoraj przez Warszawę przeprowadzono kilka tysięcy jeńców rosyjskich, w tem kilku oficerów. Jest to już druga z kolei tak olbrzymia partja, którą widzieliśmy w ciągu dni ostatnich na ulicach m. st. Warszawy.

Powrót kolejarzy.

Jak to już donosiliśmy, po opuszczeniu Tarnopola przez rosjan w miesiąc tem pozostało wielu kolejarzy, którzy dawniej pracowali na kolejach w Królestwie Polskiem a w r. 1915 wyjechać musieli do Rosji.

Obecnie partje ich powracają do kraju. Wczoraj przybyło do Warszawy z górą 30 kolejarzy, sześcianowych do kraju i do rodzin, które tutaj pozostawili. Niektórzy już wczoraj odjechali do Sieradewa, Częstochowy i Łowicza.

Naturalnie, wszędzie otaczają ich gromady ciekawych, wpytyujących, co się dzieje w Rosji.

Po dłuższym wybadywaniu z jednej, a o powiadaniu z drugiej strony ciekawi rozchodzi się, powtarzając wieści, iż w miastach rosyjskich jest tak drogo, jak w Warszawie, że wprawdzie funt chleba kosztuje 6 kop., ale często nie można zdobyć go przez cały tydzień.

Pogrzeb ofiary obowiązku.

Wczoraj po południu odbył się uroczysty pogrzeb strażaka I oddziału p. Stanisława Paciorowskiego, który padł ofiarą obowiązku, zabijając się podczas pożaru przy ul. Krochmalnej.

W pogrzebie wzięły udział delegacje wszystkich oddziałów straży ze zastandarami i muzyką oddziału milicji i znaczna liczba publiczności.

Zwłoki działy strażaka spoczęły na Powązkach.

Reorganizacja chederów.

W opracowywanej przez władze okupacyjne, nowej ustawie dla chederów, znajduje się — podług gaz. tyd. — przepis o radzie nadzorczej nad chederami. Stanowiąc ją mają rabin jako przewodniczący i członkowie zarządu wykład.

Zatwierdzenie programu wykładów należy od rabina. Nad chederem będzie ustanowiony inspektor okręgowy, którym ma być żyd ortodoksyjny, posiadający także wykształcenie świeckie.

Ze statystyki miejskiej.

Nadesłano nam „Sprawozdanie wydziału statystycznego za m. maj”.

W miesiącu tym przybyło do Warszawy 6484 osób; opuściło miasto — 14111.

Małżeństw zawarto ogółem 247, urodzeń zanotowano 1459, skłonów 9229.

Urodziło się dzieci katolickich 577, żydowskich — 884. Chrześcijan zmarło 1978, żydów — 1118.

Najechanie. U zbiegu ul. Twardej i Sienkiewicza wóz najechał na 18-letniego żyda M. S., tragarza, który uległ złamaniu prawej ręki.

Przy pracy. Żołnierz E. P., Ogrodowa 50, lat 24, uległ ranom szarpnym 2 paleców, które wzięły przez nieuwagę w tryby tokarni.

Fatalny upadek. Pięćdziesięcioletnia żydówka niewiadomego nazwiska, przechodząc ul. Miła przed domem nr. 4 upadła tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu lewego ramienia.

Teatr i widowiska.

Teatr Rozmaitości.

Dziś po raz ostatni ukaże się efektowna komedia Porto-Richa p. l. „Powraca” z pp. Pichorówny i K. Junoszą-Stępowskim na czele.

Jutro pierwszy raz komedia J. Al. hr. Fredry p. t. „Mentor”, w której pole do popisu mają pp. Pichorówna, Mogilnicka, Michałowicz, Junosza, Michańska, Myslakowska, oraz pp. Rapacki, Jerzy Leńczyński, Janusz, Skarzyński, Jasielski, Różycki, Rozanski, Krugulski.

Wczoraj przy okienku kasy zamawiań ruch był bardzo ożywiony.

Z okolic Warszawy.

Nowa rada gminna.

W niedzielę odbyło się zebranie gminy wawerskiej w celu wybrania nowej rady gminnej. Wybrani zostali pp.: Stanisław Sobolewski z Rembertowa, Wojciech Rosiński z Kawęczyna, adw. Stan. Skibiński, Emil Wolram z Wawra, Zygmunt Zagłoba-Zygler, lekarz weterynarii i Michał Lepianka z Zastoła.

Nekrologja.

Elżbieta z O'Keefe Szawerska, lat 45, zmarła 2 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 11 rano w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, poczem eksportacja na cmentarz miejscowy.

Jadzia Pieniśkiewicz, lat 6, zmarła 2 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 rano w dolnym kościele W.W. Świętych, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Ze Strzebielskich Olimpija Szajdakowska, lat 76, zmarła 1 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 9 rano w kościele św. Piotra i Pawła, wyprowadzenie zwłok z domu nr. 54 przy ul. Wspólnej na Bródno o g. 4 pop.

Karolina ze Świdów Głównowska zmarła w Wilnie 31 ub. m.

Janusz Berkowski, lat 1 m. 4, zmarł 3 b. m. Wyprowadzenie zwłok z domu (Frebacka 1) na Powązki dziś o g. 11 przed poł.

Teresa Włodek, lat 70, zmarła 3 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 11-ej przed poł. w kościele św. Józefa Oblubieńca, oraz jutro o tejże godzinie, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Tadeusz Jurewicz, rok 1 m. 9, zmarł 3 b. m. Wyprowadzenie zwłok z domu (Wspólna 13) na Powązki jutro o g. 4 pop.

Faustyn Franciszek Krzyżanowski, lat 72, zmarł 2 b. m. Wyprowadzenie zwłok z domu (Nowa Bródno, Budowlana 23) na Bródno dziś o g. 5 pop.

Anna Steekiewicz, lat 89, zmarła 2 b. m. Nabożeństwo dziś o g. 10-ej rano w kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus, poczem wyprowadzenie zwłok na Powązki.

Jerzy Jakubiński, szeregowiec I pułku ułanów W. P., lat 17, zmarł 27 ub. m. Pochowany na cmentarzu wojskowym w Warszawie 30 ub. m.

Julia z Wolffów Osarnowska, obywatelka ziemska, lat 65, zmarła 1 b. m. w Jankowie. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 rano w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, eksportacja na cmentarz miejscowy o g. 5 pop.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie XVII).

Poniedziałkowe posiedzenie Rady Miejskiej zgromadziło bardzo wielu radnych. Mieli być bowiem na niem rozstrzygnięte sprawy, mające zasadnicze znaczenie. Głównie też czwarty punkt porządku dziennego, obejmujący szereg interpelacji, bardzo wszystkich interesował. Publiczność również zebrała się znacznie więcej, niż zwykle. Też znowu interesowały dwa pierwsze punkty porządku dziennego — mianowicie sprawa podwyższenia zapomóg, wypłacanych tanim kuchniom, oraz unormowanie wynagrodzenia nauczycielom szkół miejskich. Nie dziwnego też, że lwia część publiczności stanowili robotnicy i nauczycielowie, oraz nauczycielki. Mimo to, że posiedzenie przeciągnęło się bardzo długo, bo aż do godz. 9 m. 35 wiecz., Rada zdała załatwić tylko te dwie ważne sprawy.

Prwy stole prezydjalnym zasiadł przewodniczący Rady Miejskiej inż. T. Sułowski w asystencji sekretarzy radnych — Krusińskiego i Jąrbłuma. Na ławach magistratu, obok burmistrza inż. Skulskiego, kilku ławników i radca prawni meo. J. Pełka. Po odcytnianiu i zaakceptowaniu protokołu poprzedniego posiedzenia, oraz wprowadzenia nowego radnego, p. Paszczyńskiego, na miejsce wykluczonego radn. Bawarskiego, Rada Miejska przeszła do obrad nad pierwszym punktem porządku dziennego, którym była

Sprawa podwyższenia zapomóg dla tanich kuchni.

Referent komisji finansowo-budżetowej, radny dr. Józef Sachs, oświadczył, iż komisja, pragnąc zapewnić tanim kuchniom lepsze i pożywniejsze obiady, oraz zwiększyć jednocześnie liczbę ich, postanowiła powiększyć prelimitowaną przez magistrat na ten cel sumę 2,000,000 mk. do mk. 3,397,638, a to drogą zredukowania gotówkowych wsparć bieżących wydziału niesienia pomocy biednym o przeszło jeden i ćwierć miliona marek. Dzięki temu zapomoga magistratu na każdy obiad, miast dotychczasowych 7 fen., wynosić będzie mogła fen. 13. Liczba obiadów zaś, wydawanych w tanich kuchniach, będzie mogła osiągnąć imponującej liczby 85,000 dziennie, z których 10 proc. będzie mogło być zupełnie bezpłatnych.

Burmistrz Skulski jest za podniesieniem ceny obiadów, wydawanych w tanich kuchniach do fen. 20. Z kuchni tych bowiem korzysta wiele osób, mających pracę, dla których też owa nieznaczna 10-fenigowa podwyżka nie będzie zbyt dużym ciężarem. Magistrat pragnie dopłacać do każdego obiadu również 10 fenigów. Nie czyni tego, by skrzywdzić tanie kuchnie, nie bowiem niema przeciwko temu, by całkowita suma, przeznaczona na zasiłki na obiady została na cel ten zużyta. Ta droga jednak magistrat ma nadzieję zapewnić większą ilość obiadów bezpłatnych, dla tych, którzy nic nie mają, bo nie nie zarabiają.

Radny dr. Rozenowajg sprzeciwia się wnioskom magistratu, gdyż tanie kuchnie i przy owych 18-fenigowych zapomogach z trudem jeno będą w stanie związać koniec z końcem. Tanie kuchnie, wobec szalonej i coraz bardziej wzrastającej drożyzny, i tak muszą się oglądać za innymi, nadzwyczajnymi dochodami. Ci, którzy cokolwiek zarabiają, jeśli tylko są w stanie, starają się unikać korzystania z tanich kuchni, szukając pożywniejszej i lepszej strawy. Mówca popiera zatem wniosek, zalecający podwyższenie zasiłków do 13 fen. za porcję.

Radny Gralak dowodzi, że wartość pożywna obiadów w porównaniu z rokiem 1915 obniżyła się o 100 proc. W celu zilustrowania tego mówca przytacza szereg cenn. różnych artykułów spożywczych, używanych do przygotowywania obiadów w tanich kuchniach. Jeśli się chce utrzymać wydawane porcje na poziomie dawnej potywności, to należy podnieść koszt obiadów do 30 fen. Czyni to Warszawa. Śladem tym winna iść i Łódź. Dlatego też radny Gralak żąda, by magistrat dopłacał do obiadu każdego nie 13, lecz 20 fenigów.

Przewodniczący zwraca uwagę radn. Gralakowi, iż sam on podpisał wniosek, domagający się podwyższenia zapomóg tylko do 13 fen., pozatem zaś odbiega on od porządku obrad. Propozycje jego mogą stanowić tylko nowy wniosek, który będzie mógł być przedyskutowany wówczas dopiero, gdy zostanie umieszczony na porządku dziennym.

Radny Gralak ciągnie dalej swe wy-

Wyznaje się długa polemika między mówcą i przewodniczącym, który grozi radn. Gralakowi odebraniem głosu. — Radny Gralak pod zmienionym pretekstem porusza znowu temat poprzedni.

Radny dr. Sachs prostuje dowodzenie radn. Gralaka w sprawie akcji Warszawy w dziedzinie pomocy kuchniom tanim. Mówca przytacza dane cyfrowe, z których okazuje się, że Warszawa, mając dwa razy tyle ludności, co Łódź, wydała w przeciągu półrocza 14 i pół milionów obiadów w tanich kuchniach, podczas gdy nasze miasto w tym samym okresie wydało obiadów 15.512.000.

Radny Russak proponuje zamknięcie list mówców. Wniosek ten przechodzi.

Przemawiają jeszcze radni: Błaszki, Rozenowajg, Lichtensztajn, popierający wniosek Gralaka, oraz Harasz i Szybillo.

Burmistrz Skulski odpięta zarządy radnego Rzewskiego, jakoby magistrat chciał oberwać coś z sumy, przeznaczonych na pomoc dla tanich kuchni. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że magistrat przed dwoma miesiącami sam wystąpił z propozycją podwyższenia zasiłków.

Przewodniczący zarządza głosowanie, podczas którego przechodzi wniosek dotyczący podwyższenia zapomóg dla tanich kuchni z 7 na 13 fenigów na każdą porcję.

Wynagrodzenie nauczycieli szkół ludowych.

Na porządek dzienny wchodzi sprawa unormowania pensji nauczycieli początkowych szkół ludowych miejskich. Przewodniczący odczytał wniosek w tej sprawie, złożony przez magistrat. Według wniosku tego personel nauczycielski ma być podzielony na posiadający odpowiednią kwalifikację i nieposiadający ich. Jako normalną kwalifikację uważa się ukończenie średni zakładu naukowego. Pensja nauczycieli, nieposiadających wykształcenia takiego, wynosić ma marek 1700 rocznie. Nauczyciele z kwalifikacją, według wniosku magistratu, mają otrzymywać: pracujący

małej, niż 6 lat—	mrk. 2000 rocznie
5—10	2300
10—15	2600
15—20	2900
20—25	3200
25—30	3600
powyżej 30	4000

Za kierownictwo w szkole ma być wypłacany dodatek w sumie 400 marek rocznie za pierwsze 4 oddziały szkolne i po 60 mk, za każdy oddział następny.

Obliczenie pensji tych byłoby następujące:

84 naucz. po 1700 mrk. =	142.800 rocznie
270 " " 2000 " =	540.000 "
62 " " 2300 " =	142.600 "
35 " " 2600 " =	85.800 "
21 " " 2900 " =	60.900 "
20 " " 3200 " =	64.000 "
24 " " 3600 " =	86.400 "
60 " " 4000 " =	240.000 "
	1.862.500
za kierownictwo	57.500
Razem . . mrk.	1.420.000

Następnie magistrat proponuje zniesienie mieszkania w naturze. Tam zaś, gdzie, ze względu na zawarte kontrakty, jest to chwilowo niemożliwym, należy z pensji stracić mk. 750 rocznie. Dla obrachunku do funduszu emerytalnego otrzymywane wynagrodzenie ma w 2/3 wypłacanej sumy stanowić pensję, pozostała zaś 1/3 kwotę na mieszkanie i opał.

Radny Remiszewski zwraca uwagę, że magistrat przedstawił Radzie Miejskiej uchwałę swą do zatwierdzenia. Jednakże ustanowienie warunków odbyło się bez przedstawicieli zawodu nauczycielskiego. Wobec tego mówca proponuje przekazanie ostatecznego opracowania sprawy tej specjalnej komisji. Wówczas R. M. nie będzie miała potrzeby wprost dyskutować, ponieważ będzie miała przed sobą zdanie ludzi najbardziej kompetentnych.

Burmistrz inż. Skulski prostuje wywody radn. Remiszewskiego. Sprawa ta bowiem była omawiana w delegacji szkolnej. Magistrat wziął również pod uwagę memorjaty nauczycielstwa, zawierające życzenia i projekty. Żądania te uległy tylko nieznaczącej redukcji.

Radny Jesse zaznacza, że niektórzy nauczyciele, według opracowanej przez magistrat tabeli, otrzymywać będą znacznie mniej, niż przed wojną za panowania rosyjskiego. Proponuje zatem, by nauczycielom tym pensji nie obniżać.

Radny Holenderski twierdzi, że troska o był nauczycielstwa ludowego winna stanowić jedno z najważniejszych zadań gospodarki miejskiej. Nauczyciele na ogół traktowani byli po macoszemu. Tak nadal być nie powinno. Podczas, gdy R. M. uznawa, iż minimum płacy dla robotnika miejskiego winno wynosić 5 marek dziennie, czyli 1800 mk. rocznie, to w projekcie magistratu 84 osoby urażały

nad oświata ludową, mają otrzymywać zaledwie mk. 1700. Magistrat chce ludzi tych karać za to, iż nie posiadają odpowiednich kwalifikacji. Pośrodku zatem magistrat powierzył im to posady! Wina w tym wypadku jest jedynie po stronie władz szkolnych. Można błęd ten naprawić jednak, wyznaczając pewien termin, do którego nauczyciele ci słożyd mają wymagany egzamin. Ale pozbawiac ich niezbędnych środków do życia i szkazywać na systematyczne głodzenie się — w takim razie nie wolno. Mówca proponuje, by R. M. odrzuciła ten podział na nauczycieli z kwalifikacją i bez kwalifikacji i ustanowiła następującą skalę pensji: dla nauczycieli, pracujących w zawodzie tym

do lat 5 mrk. 2160 rocznie	
5—10	2400
10—15	2800
15—20	3200
20—25	3600
25—30	4000
ponad lat 30	4400

Za kierownictwo dodatkowe wynagrodzenia wynosić ma za 4-ry pierwsze oddziały 600 mk. rocznie, za każdy następny—50 mk.

Radny Russak potępia dawny system protekcyjny, panujący w wydziale szkolnym. Uważa też, że ostatecznie kwestię wynagrodzenia nauczycieli zdecydować winna państwowo. Obecne zarządzenia mają charakter prowizoryczny. Zmierzają one do polepszenia bytu nauczycieli. Mówca popiera wniosek radnego Holenderskiego.

Radny dr. Sachs oznajmia, że Warszawa płaci znacznie mniej nauczycielom. Otrzymuje tam bowiem 156 nauczycieli pensje od 576 do 1344 mk. rocznie. Jeśli stolica stawiana jest stale przez radnych za przykład, to może i w tym względzie należałoby ją naśladować.

Radny Szwajceer polemizuje z mówcą poprzednim. W wyrazach nieoględnych i obraźliwych wyraża się o informatorze statystycznym, wydanym przez magistrat st. m. Warszawy. W konkluzji proponuje podwyżkę pensji większą, niż ta, którą proponował radny Holenderski.

Przewodniczący inż. Sułowski zwraca radn. Szwajceerowi uwagę, iż wyrażał się obraźliwie o magistracie warszawskim.

Radny Russak proponuje zamknięcie listy mówców. Wniosek ten przechodzi. Następnie przechodzi propozycja ograniczenia przemówień do 15 minut.

Radni Lichtensztajn, Remiszewski, Rzewski i Merkłaja popierają wniosek radn. Holenderskiego.

Przewodniczący zarządza głosowanie, w którym przeszła większością głosów tablica pensji, zaproponowanych przez radn. Holenderskiego, z tą jednak zmianą, że Rada Miejska uchwaliła podzielić nauczycieli na posiadających i nie posiadających odpowiednich kwalifikacji. Nauczyciele, nie posiadający odpowiednich kwalifikacji, zgodnie z wnioskiem magistratu, będą otrzymywali mk. 1700 rocznie.

Magistrat, skutkiem interpelacji kilku radnych, wyjaśnił również, że liczba lat pracy będzie obejmowała lata, bez względu na to, czy nauczyciel pracował w szkole rządowej, miejskiej, czy też prywatnej.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem inż. Sułowskiego, przy obecności 35 radnych.

Po odcytnianiu protokołu z poprzedniego posiedzenia na mównicę wstąpił radny Szybillo i rozpoczął czytanie dalszych pozycji budżetu.

Dokończono czytania pozycji, dotyczących się wydziału zdrowotności publicznej, mianowicie wydatków na oczyszczanie miasta, oraz przedyskutowano cały dział budżetu, dotyczący się wydatków na utrzymanie wydziału plantacji miejskich.

Po przyjęciu powyższych działów budżetu, przystąpiono do czytania pozycji wydziału kontroli miar i wag, poczem na mównicę wszedł radny dr. Sachs, który szczegółowo referował pozycje budżetu, dotyczące się urzędu stanu cywilnego wysnań nie chrześcijańskich, oraz baptystów i adventystów.

Na zaakceptowaniu tego działu posiedzenie zakończono, odkładając rozpatrzenie dalszych działów do następnego posiedzenia.

Obrady ukończone o godz. 8-jej wieczorem.

Narada w magistracie.

Dzisiaj w magistracie pod przewodnictwem burmistrza Skulskiego odbędzie się narada z udziałem przedstawicieli centrali chlebowej, kilka właścicieli piekarni, wy-

piekających chleb dla miasta i przedstawicieli związku pracowników mącznych, w sprawie podwyżki płacy robotowej dla pracowników miejskich i dostawczego unormowania dnia pracy.

Z komisji pracy.

We czwartek odbędzie się posiedzenie komisji pracy przy Radzie Miejskiej. Na porządku dziennym znajdują się sprawy ustanowienia minimum płacy dla robotników i pracowników zarządu miejskiego. W posiedzeniu wezmą udział również i członkowie komisji finansowo-budżetowej.

Sprawy opalowe.

Wydział opalowy przy delegacji zaprowiantowania miasta w dalszym ciągu zakupuje drzewo, które też stopniowo przybywa do Łodzi. Dotychczas nadeszło już 150 wagonów drzewa. Tymczasem sprzedaje się drzewo tylko szpitalom, tanim kuchniom i innym instytucjom dobra publicznego.

Z oddziału kobiet chrześc.

Na propozycję oddziału kobiet chrześcijańskich, delegacja niesienia pomocy biednym postanowiła zwrócić się do magistratu z prośbą o stworzenie posady nadkontrolerki dla tego oddziału.

Delegacja n. p. wypracowała regulamin dla 4 kuchni dla biednych chorych, które wkrótce mają być otworzone.

Z wydziału szkolnego.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji inwentarzewej przy wydziale szkolnym pod przewodnictwem dyrektora Deminikiewicza. Przystąpiono do opracowania wzorowego inwentarza dla szkół miejskich początkowych.

Z kół kuratorów polskich szkół miejskich.

Wczoraj wieczorem odbyło się miesięczne posiedzenie kół kuratorów polskich szkół miejskich początkowych. — Między innymi postanowiono zwołać ogólne zebranie kuratorów wszystkich polskich szkół miejskich początkowych.

P. Sumiewski odczytał sprawozdanie z pierwszego posiedzenia komisji opalowej, oraz zdał relację o pertraktacji, prowadzonych w sprawie zaopatrzenia szkół początkowych w materiał opalowy przez wydział opalowy delegacji zaprowiantowania miasta. Wydział opalowy przyrzekł, o ile to będzie w jego sile, starać się, ażeby szkoły zostały zaopatrzone w potrzebną ilość materiału opalowego.

Wypłata pożyczek.

Kasa pożyczkowa przy delegacji n. p. b. zwraca uwagę, że obecna wypłata pożyczek trwać będzie tylko jeden dzień, a mianowicie 11-go września od godziny 8—12 w poł. i 3—5 po poł.

"Ognisko".

Polskie "Ognisko" dla chłopców, Piotrkowska Nr. 17, po ferjach letnich zostanie znowu otworzone w przyszłym tygodniu. Lokal "Ogniska" został odnowiony i rozszerzony, tak że będzie mógł pomieścić 160 dzieci.

Z Tow. esperanciego.

Łódzkie esperantkie Tow. przy ul. Długiej Nr. 30, zamierza w roku bieżącym urządzać wieczorów (bezpłatnych) popularnych w lokalu własnym. Pierwszy wieczór taki odbędzie się dziś o godz. 7 i pół wieczorem.

Aresztowanie gigantysty.

Policyja kryminalna aresztowała Iurazla Kleinmanna, handlarza, zamieszkałego przy ulicy Pieprzowej Nr. 15 na Batutach. Kleinmann zarząca wielozłotywo. Aresztowaniu przyczyną się w roku 1913 z niejaką Ch. F., która wówczas po zaryczytciu poruczi, soczem ożeniła się z Klejmanem K. Po zdobyciu Grodna przez wojska niemieckie żona Kleinmanna wyjechała do swoich rodziców do Grodna, gdzie też została aresztowana. Wobec tego, że K. przestał mieć do swej żony, ta niedawno powróciła do Łodzi, gdzie odwiezła się do tam jej ożeniła się z pierwszą swą narzeczoną, która znajduje się już w podziemnym stanie. Wobec powyższego o przygotowaniu meża zawiadomiona ona policya, która go aresztowała i oddała pod sąd.

Przejechany tramwajem.

Wczoraj o godz. 10-jej rano na szosie Aleksandrowskiej tramwajem przejechała została dziewczynka Aleksandra Rozalia Kawa, lat 5. Długo ona odczekała w pobliżu szosy ciała. K. przewieziono do szpitala w Kochanowskiej, następnie zaś do Łodzi, do szpitala Miejskiego przy ul. Północnej. Stan dziewczynki jest bardzo groźny.

Śmierć hinduskiej.

W dniu onegdajszym w miejskiej przytułku zmarła hinduska dziewczynka Kama. Złotki przewieziono do prokuratury miejskiej.

Z Teatru Polskiego.

Dzisiaj Teatr Polski występuje po raz drugi z wyborą komedji satyrycznej St. Kozłowski "Serwis galowy", rozgrywająca się na czasy aushinowsko-hukowyskich, z pioską 1883 roku charakterystyki pamiątek w ówczesnych warszawskich rósjskich. Dla młodszego i starszego, które zna owa komedja, jest wyjątkowo ciekawie, szluka Kozłowski, z 1-dawnej "Medal 3 maja" posiada...

Ilustracji historycznej. W „Serwisie galowym” bierze udział cały zespół Teatru Polskiego z pp. Arkawin, Kłowska, Sachnowska, Stanisławski, Frączkowski, Nowakowski i Biegański na rzele.

REPERTUAR

Środa, dn. 5 września, o godz. 7 i pół „Serwis galowy”.
Czwartek, dn. 6 września, o godz. 7 i pół „Serwis galowy”.
Piątek, dn. 7 września, o godz. 7 i pół „Kajus Cezar Kaligula”. Ceny popularne.
Sobota, dn. 8 września o godz. 5 pp. „Tamtę”. Ceny popularne. Wieczorem o godz. 7 i pół „Serwis galowy”.
Niedziela, dn. 9 września o g. 3 po poł. „Słaby panieński”. Ceny popularne.—Wieczorem o godz. 7 i pół „Serwis galowy”.

Z Teatru Polskiego.

„Serwis galowy”, komedia w 3 aktach Stanisława Kozłowskiego.

Zachęcony powodzeniem, jakie towarzyszyło kilkudziesięciu z rządu spektaklom „Medala 8-go maja”, Stanisław Kozłowski i w nowej swej komedji sięgnął po temat do okresu, kiedy to w Warszawie panowały się bezmyślne rzady satrapy Hurki, nad którym z kolei panowała wszechwładna połowica jego. — Dziś, gdy po dawnych opiekunach naszych nie pozostało nic, prócz przykrych wspomnień, możemy i w ich lajdactwach dopatrywać się rzeczy komicznych, które jednak dawniej, jako bezapelacyjne zarządzenia, nabierały nierzadko, pomimo całej swą płytkość i śmieszność, znaczenia tragizmu.

Wystawiona wczoraj przez Teatr Polski komedia Stanisława Kozłowskiego „Serwis galowy”, pod zmienionymi nazwiskami, ukazuje nam szereg osób dobre nam znanych i nie wymagających absolutnie jakichkolwiek objaśnień. Epizod, który posłużył autorowi za treść komedji, to sprawa serwisu królewskiego, przechowywanego w zamku warszawskim, a skradzionego i sprzedanego przez pania generał-gubernatora, sprawa, którą Kozłowski powiązał z sferą studentów, relegowanych z uniwersytetu za nieprzychylnie wystąpienie w cyrku Cinielli przeciwko bliźni, wydrwiwającemu w sposób obelżywy kobietę polską. Helena Brusowa, polka zameczna z rosyjskim intendentem pałacowym cesarskich w Warszawie, mając w ręku tajemnicę złodziejskiej operacji z owym „Serwisem galowym”, kosztem zachowania dyskrecji, wpływała zmianą decyzji co do losu skazanych na wygnanie z uniwersytetu.

Fabula powyższa posłużyła Kozłowskiemu do wysunięcia na scenę kilku typów i pokazania ich nam w świetle tkwiącego w nich samych komizmu. Jeśli szło o wywołanie tem wesołości i rozbawienie publiczności, to autorowi „Serwisu galowego” powiedło się to w dość znacznej mierze, choć nie zupełnie. W rzeczy tej, stanowiącej bardzo dobrą robotę sceniczną, odczuwa się brak bezpośredniego humoru, wpływającego nie z konceptów mówionych, lecz z śmieszności sytuacji samych i zakłóceń. Pod tym względem znacznie szczęśliwiej wypadł niejako wzór wczorajszej premjery, o którym na początku sprawozdania już wspomniałem. Artysty Teatru Polskiego starali się wszelkimi siłami pomsnąć autorowi w osiągnięciu zamierzonego przezeń celu. Najlepiej też wywiązali się z tego pp. Frączkowski (bardzo dobry generał Sparski), Biegański (zdogenerowany synek Sparskich), Kłowska (Brusowa, bardzo ładnie wyglądająca i posiadająca dużo wdzięku), Trzywdar (komiczny szambelan Pękorz) i Arkawinówna.

Pozatem na wyróżnienie zasługują pp. Stanisławski i Pilarzki. Nowakowski, jako intendent Brusow, i Stepowski, jako Fulo, wbył obojętnie traktowali swe role. Z epizodów wymienić trzeba p. Tartakowicza (Porfiry Lichacz). Pasa Egzemplarskiego—p. Machalski przeszarżował. Reżyserja p. Stanisławskiego była bardzo staranna i nie pozostawiała nic do życzenia.

M.

Czarny Kot.

Benefis Konrada Toma.

„Dobry żart, tyńta wart” — zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach. Żart, który wywołuje pogodny uśmiech i wesołość szczerą, nie trywialną lub wyuzdaną. A tak rzadko teraz o podobny żart! Przesyćci, zblazowani, przedenerwowani, nawet na estetyczny żart zdobyć się z trudem możemy. Do wyjątków tych zaliczyć śmiało można wczorajszego benefisanta. P. Tom ma nieoceniony dar krzesania iskier humoru zdrowego, nie igrającego z poczuciem estetyki. Temu też zawdzięczać może powodzenie, jaktem cieszy się tak w stolicy, jak i wszędzie tam, dokąd nagośniej przybędzie. Publiczność łódzka oceniła te zasługi p. Toma i stawia się tłumnie na wczorajszy jego benefis, oklaskując żywo aktualne, o głębszym podkładzie piosenki o „Powrocie Taty”, o „Pesymisocie”, i t. d. Cały zespół z werwą wtórował benefisantom i skutecznie współdziałał w oświetleniu wczorajszego wieczoru.

X.

Kronika pabjanicka.

Rada Miejska. Dzisiaj o godz. 4 po poł. w sali magistratu odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Z magistratu. Jutro odbędzie się posiedzenie magistratu.

Opowie. Magistrat zarządził zakupić większą partję obuwia dla ubogiej ludności miasta.

Deleg. nies. pom. b. R. Delegacja niesienia pomocy biednym w magistracie tutejszym posiada 18 dzielnic, z których I i II wspiera 130 rodzin, III—101 r. IV—166 r. V i VI—192 r., VII—185 r., VIII—94 r., IX—80 r., X—133 r., XI—169 r., XII—87 r. XIII—154 r., XIV—86 r., XV—107 r., XVI—152 r., XVII—133 r. i XVIII—134 r.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 4 września wieczorem:

Na zachodzie działalność bojowa słabnie.

Na wschodzie rosjanie zostali przegrani za Hiffandzką Aa. Ujście Dźwiny zostało oczyszczone z nieprzyjaciela.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 4 września:

Wschodni teren walk:

Na północny zachód od Foesani zamatały się dwa ataki rosjan i rumunów. Na południowy wschód od Czerniowiec wojska nasze zdobyły w upartej walce silnie oszańcowane wzgórze.

Korpusy niemieckie zdobyły Bygę w zwycięskim ataku.

Włoski teren walk.

Dzień wczorajszy upłynął bez większych walk piechoty. Nocą pod Kal i Madoni odparliśmy natarcie włoskie. Od dzisiejszego rana wojska nasze prowadzą gwałtowną walkę na północnym stoku Monte San Gabriele.

Trjest był znova atakowany przez lotników nieprzyjacielskich.

Szef sztabu generalnego.

Z WAGÓW ROZALJA KUPCZYKOWA

zmarała po długich i ciężkich cierpieniach d. 8 września 1917 r. w wieku lat 80. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby Dzielna 36b na cmentarz żydowski nastąpi w środę d. 5 września r. b. o godzinie 2-jej po południu, o czym zawiadamia

Stroskana Rodzina.

Zagadkowe pożary.

Kopenhaga, 4-go września (Tel. wł.). „Birzew. Wiadomości” komunikują, że większa część fabryki Westinghausea w dzielnicy Aleksandro-Newskiej Petersburga spłonęła doszczętnie. Przyczyna pożaru jest podobnie zagadkowa, jak podczas pożaru fabryki Ochotskiej. Kierownik straży ogniowej miał zakomunikować, iż w ciągu listopada spłonęło w sposób zagadkowy 10 większych fabryk. Wszystkie te fabryki pracowały dla przemysłu wojennego.

Krwawe starcie w armji rosyjskiej.

Amsterdam, 4-go września (Tel. wł.). Korespondent dziennika „Allg. Handelsblad” dowiaduje się ze źródeł rosyjskich, iż na froncie Rygi nastąpiło krwawe starcie pomiędzy bataljonom rosyjskim a bataljonom celnych strzelców lotewskich. Wiele żołnierzy zabito i raniono. Wdrożono śledztwo.

Zdobycie Rygi.

Berlin, 4 września. (T. wł.). Rosjanie od dłuższego czasu spodziewali się ofensywy niemieckiej na Rygę. Czuli się jednak bezpiecznymi od wszelkiej niespodzianki niemieckiej, dzięki rozległemu błotom, chroniącym miasto od strony zachodniej, oraz prądowi Dźwiny, ujętemu w szerokie brzegi bagniste, poprzecinane piaskiem. Ponadto na front ten pościągano znaczne siły rosyjskie. U samego przyczółka mostowego na zachodnim brzegu Dźwiny, oraz na łączących się z nim od wschodu stanowiskach umieszczono około 15 dźwizji piechoty i 1 dźwizję kawalerji. W nocy 31 sierpnia w Rydzę do późnego wieczora było zupełnie spokojnie. W nocy 1 września, jak zazwyczaj, wśród wyciszenia znajdowało się wielu oficerów; byli również podobno obecni głównodowodzący.

W nocy 25 sierpnia korespondent specjalny „News” podał telegraficznie z Petersburga szczegółową relację, dotyczącą spodziewanej ofensywy niemieckiej, w której korespondent wierzył, iż do owej chwili nie było przynajmniej za tem, by Niemcy odnieść mogli choćby najdrobniejszy sukces. Jakkolwiek przygotowano się na wypadek ataku niemieckiego, to jednak zupełnie niespodziankami były miejsce i kierunek.

Dzisiaj, dnia 5 września, o godz. 4-jej po południu w GMACHU SIEMENSA (Piotrkowska 96)

OTWARCIE WYSTAWY „DZIECKO”

urządzonej staraniem sekcji opieki nad dziećmi i młodzieżą przy miejscowych Radach Opiekunczych.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy odwagą swoją i przytomnością umysłu zapobiegli pożarowi u mnie na letnisku, przedewszystkiem p. M. Rozenblumowi, następnie skautom druż. im. Kościuszki, K. Głowackiemu i S. Rozenblumowi oraz pp. M. Templowi i N. Neufeldowi wyraża niniejszem swe podziękowanie

D. Rajner.

7456-1-1

O. Fiedler, Pabjanice

fabrykuje i wyrabia sznurki papierowe

różnego gatunku i różnej mocy często obecnie do pskowania używane.

Przedstawiciel na Łódź DOBRZYŃSKI, ul. WIDZEWSKA № 39.

Dla wszystkich klas średnich zakładów naukowych przygotowuję specjalność: **matematyka i łacina.** Ceny bardzo przystępne: od 1250 marek miesięcznie. Niezależnym ustępstwem. Adr. Dzielna 56, poprzednia oficyna i piętro u p. Makowsa, od 3 do 5 i od 9-11. 7437-8-1

Resztki

bawełniane, wełniane na męskie, damskie i dziecięce ubiory, kostjumy, bluzy i t. d. tanio do nabycia.

Łódź, Cegielniana № 56, oficyna, 1-sze wejście, mieszek 5. 7466-2-1

Kupuję

różne kwity lombardowe, brylanty i djamenty płać ceny najwyższe.

Łódź, Wschodnia 18. w podwórzu lewa oficyna i piętro. **L. Rozenstein.** 7456-5-2

Sala Koncertowa, Dzielna 18.

W poniedziałek, d. 10 b. m., o g. 7 i pół w. odbędzie się **WIELKI KONCERT SYMFONICZNY L. O. S.** dyr. Br. Schulo, Solista E. Rudelman

na rzecz „Pracowni Sztuk Pięknych” (zrzeczenie młodych artyst. malarz.)

W programie: 5 Symfonia Czajkowskiego, Uwert. z „Tannhäusera”, Wagnera.

Koncert wio. onozelowy Saint-Saënsa. Bilety od 1 do 4 mrk. do nabycia w biurze koncertowem Friedberg i Koc. 7475-1-1

Dział ekonomiczny.

Ceny maksymalne.

...Na jednym z ostatnich zebrań zarządów Związku ziemian uchwalono dążyć do tego, aby jaknajwiększa liczba ziemian podpisywała się pod deklaracjami, w których podpisując zobowiązuje się do nieprzekraczania „cen maksymalnych”. Sprawę tę poruszyło i przeprowadziło już kilka towarzystw okręgowych, jak to: kutnowskie, radomskie i t. d. Zebrań prezesów uznano akcje te za bardzo pożądane i postanowiono ją rozszerzyć na cały kraj.

Takie są relacje „Kurjera Warszawskiego”. Zapytać się jednakże godzi, czy ceny maksymalne mają wartość praktyczną. We Francji, zarówno w Paryżu jak i na prowincji, przekonano się, iż ceny maksymalne zupełnie nie odpowiadają rzeczywistym stosunkom rynkowym. Są one wskazane tylko tam, gdzie towaru jest bardzo dużo do zbycia i sprzedający nie mogą towaru wstrzymać. Jeżeli ceny sprzedawcy nie odpowiadają, wtedy zmniejsza on podaż niesłuchanie. Cóż stąd, iż deklaranci ziemianscy obowiązują się nie przekraczać cen maksymalnych, jeżeli jednocześnie nie zadeklarują cyfr produktów rolnych, których dostateczną ilość może owe ceny maksymalne na poziomie utrzymać. Znajdzie się zawsze jakaś klika spekulatorów, która skorzysta z malejącej podaży, by ceny maksymalne na jeszcze maksymalniejsze podnieść i... to będzie na ręce podpisującym deklaracje... W publikacjach francuskiego senatu wypowiedział się senator Perchot o kwestii cen w czasie wojny, powołując się na dyskusję w r. 1793. Co wtedy Barbaroux mówił, daje się zupełnie obecnie zastosować:

„Si le maximum est fort, vous n'aurez rien fait pour le peuple; au contraire vous l'aurez sacrifié, car aucun fermier ne donnera son blé au-dessous de son maximum. Si, au contraire, le maximum est faible, voici ce qui arrivera: les consommateurs s'impressionneront d'augmenter leurs approvisionnements...”

Senator Perchot twierdzi w swoim sprawozdaniu, iż niema środków, by zmusić posiadacza towaru do sprzedaży podług ceny oznaczonej, gdy tenże może otrzymać cenę wyższą. Wiemy z doświadczenia, iż ceny maksymalne pozostają przeważnie nominalnymi. Praktyka wykazała we Francji, iż ceny maksymalne rekwizycyjne na zboże, które nie odpowiadały chłopom, doprowadziły do zmniejszenia ilości zboża dla ludzi, bo chłopsi karmili zbożem bydło. Ceny maksymalne na mleko, zmniejszyły ilość mleka na targach, bo mleko przerabiano na masło. Polityka cen maksymalnych prowadzi do zmniejszenia podaży, czyli wprost szkodzi konsumentowi. Taksa jest wprawdzie bromią, ale dwustronną i więcej niebezpieczną — powiada senator Perchot — dla tych, których ma bronić, niż dla tych przeciw którym jest skierowana.

Prof. Iugduński Bouvier powiada, iż ceny obowiązkowe, to zamach na mechanizm formowania się cen i otwarta droga dla spekulacji i złej woli wskutek zamiany gatunków gorszych na lepsze i wstrzymywania zaofiarowywania przez producentów... Tworzy się sztuczny brak i zupełnie nieprawidłowa lichwiarska wyższość cen.

I w Niemczech coraz dobitniej podnoszą się głosy ekonomistów przeciw cenom maksymalnym. Dr. Schiele dowodzi, iż wszelkie braki zaprowiantowania nastąpiły wskutek daremnych prób urzędowego regulowania cen. Przez zamknięcie praw wolnego handlu giną ogromne ilości środków żywnościowych (zboże, ziemniaki), które znajdują tajemny zbył dla celów obcych zaprowiantowaniu ludności, nie tylko na paszę opasową, ale do fabrykacji spirytusu i t. p., oraz do tajnego handlu spekulacyjnego.

Dwie drogi stoją otworem. Otwarcie wolnego handlu dla całego państwa bez ograniczeń, a handel taki wylądnie na unormowanie nie cen, a po zatem centralizacja zakupu żywności i pierwszej ręki przez instytucje społeczne gminy i komuny dla zaprowiantowania miast i okręgów przemysłowych.

Pierwszem zadaniem jednak jest wpływ niezainteresowanego ducha kupieckiego do naszych organizacji biurokratyczno - społecznych, w których za dużo jest formalistki, a za mało praktycznej myśli.

Vester.

Spekulacja ziemią w Galicji.

Krakowski „Głos Narodu” donosi, że po powiatach galicyjskich zaczyna się panoszyć tywot obcy, który zakupuje wielkie majątki ziemskie, folwarki i lasy, płaci nawet wysokie bardzo ceny za ziemię, bo wie, że głód ziemi, trawiący naszego chłopca, jest niezaspokojony, że przysłowie utarte wśród ludu: „matki ziemi nie przepłacisz” zapewni mu wielkie i szybkie zyski.

W okolicach Krakowa chłop skłonny już jest do płacenia za ziemię w okolicach Bronowic, Zielonek, Ton, Branick, Plezowa i t. p. do 4000 kor. za morg, a nawet wyżej. Nie ogląda się zupełnie na rentę, bo chce mieć ziemię za każdą cenę, a ziemianin mając u mieruochomy brakiem inwentarza warształt pracy, zniechęcony ciężkimi warunkami, któ-

rym sprostać nie umie, a częstokroć nie może, chętnie pozbywa się zagonu ojczystego.

Nie tylko w Galicji, lecz także w Królestwie rozwijają się zastraszające transakcje ziemi, spekulacja kwitnie, a ze słomianego ognia „obrony ziemi” zostają tylko popioły.

W mniejszym daleko stopniu rozwijają się w Galicji transakcje realnościami miejskimi, bo „homo novus”, trawiony gorączką pozostania ziemianinem, chętnie wykupuje ziemię.

Smutne to będzie miało następstwa w niedalekiej przyszłości, prysnie plan reemigracji z Ameryki, bo ziemia będąca w ręku lichwiarzy, nie zachęci tych, co ciężką pracą w obcych środowiskach przemysłowych zdobyli majątek przez dziesiątki lat zaoszczędzone dolary, aby przepłacali ziemię, której posiadanie nie zapewni im warunków, do jakiego przywykli na obczyźnie.

Płaca robotników podczas wojny.

W celu stwierdzenia zmiany wysokości płacy robotników, począwszy od miesiąca pokojowego, marca roku 1914, zarządził cesarski urząd statystyczny dochodzenia, których wynik umożliwia poglądy na rozwój wysokości przeciętnego zarobku dziennego dorosłych robotników i robotnic, zatrudnionych w rozmaitych grupach przemysłowych. Trzeba tu jednak z natury rzeczy uwzględnić — pisze „Norddeutsche Allgem. Zeitung” — iż trzy odnośne nie mają bynajmniej i nie mogą mieć pretensji, uchodzić za bezwarunkowo zgodne z prawdziwym stanem rzeczy, raz z powodu malego rozmiaru zarządzonych dochodzeń próbnych, powtóre zaś z powodu braków polegających na samem gospodarstwie wojennem, u niemożliwiających wprost statystykę absolutnie trafną. O ile wchodzi w rachubę płace, przedstawia się tu obraz następujący:

Przy wszystkich próbach, które poczyniono i które odnoszą się do dwóch ostatnich tygodni miesięcy marca i września r. 1914, 1915 i 1916, wykazała się we wrześniu roku 1914 zmianka, od tam czasu trwała zwykła płaca. Z poglądu na rozwój płac ogółu badanych grup przemysłowych wynika u robotników męskich z marca na wrzesień roku 11 dniówka przeciętna z 5,17 marek na 5,12 m. r. dziennego zarobku. W następnym terminach próbnych wykazało się, iż od początku października 1914 roku przeciętny zarobek dzienny mężczyzny wzrastał stale i w wrześniu roku 1916 wynosił 7,55 marek, czyli 146 procent zarobku z marca roku 1914. Najsilniej uwydatnił się ten wzrost w czasie od września 1914 r. do marca roku 1915, wynosząc 14,8 procent, od marca do września r. 1915 wynosiła dalsza zwykła 11,4, w następnym półroczu 6,7 proc., a od marca do września roku 1916 stwierdzono dalszą zwykłą o 7,8 procent. Ogólna zwykła zarobków robotników męskich wynosiła zatem od marca roku 1914 do końca września 1916 roku do 46 procent.

Cokolwiek inaczej przedstawia się rozwój płac przeciętnych na żeńskim rynku pracy. Tu podniosły się płace przeciętne dziennie do marca roku 1914 do września 1916 roku znacznie niższej, a zwłaszcza ogółem o 54,1 procent. W wrześniu 1914 r. stwierdzono wprawdzie jeszcze niższe płace przeciętne wobec płac marcowych (1914 r.), i to o 15,8 procent, (z 2,29 mk. na 1,94 mk. przeciętnie). Następnie jednak wzrastały zarobki dziennie kobiet i dziewcząt bezustannie aż do 3,55 mk. dziennie w końcu września 1916 r. W przeciwieństwie jednak do rozwoju płac u mężczyzny stwierdzono na żeńskim rynku pracy najsilniejszą zwykłą zarobków nie w pierwszej zimie wojny, w której wynosiła 16,5 proc., lecz dopiero w drugiej zimie, od września 1915 roku do marca 1916 roku, gdzie zwykła wynosiła 18,3 procent.

Z marca na wrzesień 1916 roku podniosły się płace znowu tylko o 16,5 procent.

Niemniej interesującym jest pogląd na rozwój zarobków robotników podczas wojny w poszczególnych gałęziach przemysłowych, o ile stwierdzenie tu było możliwe. Tu następujący przedstawia się obraz:

W przemyśle maszynowym podniósł się w pierwszych dwóch latach wojny przeciętny zarobek dzienny u mężczyzny z 5,33 marek na 7,89 mk., czyli o 48 procent, u kobiet zaś z 2,28 mk. na 3,88 mk. czyli o 70,2 procent.

W przemyśle elektrycznym stwierdzono najznaczniejszą zwykłą płacy przeciętnej u mężczyzny, a zwłaszcza z 4,52 mk. (w marcu r. 1914) na 7,44 mk., (we wrześniu 1916 r.) czyli o 64,6 procent. Zarobek robotnic w przemyśle elektrycznym, wynoszący w marcu 1914 r. jeszcze 2,75 mk. dziennie, podniósł się we wrześniu 1916 r. do 4,80 mk. czyli o 74,5 procent.

W przemyśle żelaznym i metalowym, wynosiła płaca dzienna mężczyzny w marcu 1914 r. przeciętnie 5,55 marek, we wrześniu 1916 r. zaś 8,02 mk., czyli o 44,5 proc. więcej. Zwykła zarobków u kobiet była tu znaczącej, wynosiła bowiem 99,5 procent (w marcu 1914 roku 2,06 mk., we wrześniu 1916 r. 4,11 mk.). Zarobki mężczyzny w przemyśle chemicznym wynosiły w marcu roku 1914 przeciętnie 5,14 mk., we wrześniu roku 1916 zaś 6,90 mk. dziennie, wzrosły więc o 34,2 procent a płace osób żeńskich podniosły się tu w tym samym czasie z 2,36 na 3,55 mk., czyli o 50,4 procent.

W przemyśle papierzonym podniosły się płace mężczyzny — o ile stwierdzić zdołano — z 3,94 mk. na 5,54 mk., czyli o 40,6 procent,

w przemyśle drzewnym i snycerskim z 4,22 na 5,61 mk., czyli o 30,2 proc.; płace kobiet i dziewcząt w tych gałęziach przemysłowych wzrosły z 1,99 mk. na 2,59 mk., czyli o 30,2 procent.

Płace dzienne mężczyzny w przemyśle żywnościowym wynosiły w marcu 1914 roku przeciętnie 5,70 mk., we wrześniu 1916 r. zaś 6,17 mk., podniosły się zatem tylko o 8,2 proc.; płace kobiet wzrosły z 2,10 mk. na 2,39 mk. dziennie.

W przemyśle skórny i gumowy zarobki mężczyzny od marca 1914 r. do września r. 1916 wzrosły z 5,04 na 6,28 mk. dziennie (24,6 proc.), płace kobiet i dziewcząt z 2,80 na 3,18 mk. (13,6 procent).

W kamieniołomach zarabiali robotnicy w marcu 1914 r. 4,45, we wrześniu 1916 r. 5,40 mk. (+21,3 proc.). Płace robotnic podniosły się z 1,67 na 2,18 (31,1 proc.).

O wzroście płac w przemyśle budowniczym, hektograficznym i tkackim nie można uzyskać dokładnych danych z powodu małej liczby badanych przedsiębiorstw; w przemyśle tkackim rozwój w poszczególnych gałęziach był nader rozmaity.

(e) **Zmniejszenie eksportu złota z Ameryki.** Wzrastający wywóz złota ze Stanów Zjednoczonych zaniepokaja tamtejszych finansistów. Od wybuchu wojny eksportowała Ameryka 200 mil. dolarów w złocie, zaś w ostatnim tygodniu wywieziono 12 milionów, z czego 8 milj. powędrowało do Japonii. W kołach bankowych panuje przekonanie, że należności amerykańskie w Japonii mogłaby pokrywać częściowo stala, której brak daje się odczuwać w całej Azji wschodniej. Rząd jednak sądzi, że na razie jest to niemożliwe, ponieważ zapotrzebowanie fabrykatów stalowych u sprzymierzonych jest bardzo wielkie.

Do Ameryki przyjechała japońska komisja, która wraz z amerykańską ma omówić panujące stosunki pieniężne pomiędzy obydwoma państwami.

(e) **Kredyty wojenne Stanów Zjednoczonych.** „Matin” donosi z Now-Jorku, że Izba przedstawicieli rozpoczęła omawianie uchwalenia nowych kredytów wojennych w wysokości 11½ miliardów dolarów. W ubiegłym roku skarbowym wydatki wynosiły 18 miliardów dolarów, włącznie z pożyczkami, udzielonemi sprzymierzonym w wysokości 7 miliardów dolarów. Rząd prawdopodobnie zażąda ogólnego kredytu w sumie 21 miliardów dolarów; w ciągu tygodnia za minister marynarki zażądać nadzwyczajnego kredytu w wysokości 1,750 milj. franków nab udowę flotyli kontrtorpedówek.

(e) **Finansowa pomoc Ameryki dla państw koalicyjnych.** 28 sierpnia b. r. wystawiono na sprzedaż w Now-Yorku angielskie trzy miesięczne weksle skarbowe (dyskonto 5%) na sumę 15 milionów dolarów. Sprzedaż tego rodzaju będą się odbywać tygodniowo tak długo, dopóki nie osiągnie się sumy 150 milionów, mających pokryć udzieleno przedtem zaliczki.

Dotychczasowe kredyty, udzielone przez Amerykę Rosji, wynoszą ogólną sumę 275 milionów dolarów. Ameryka udzieliła miesięcznym wszystkim sprzymierzeńcom około 500 milionów dolarów kredytu. Z powodu jednak wzrastającego zapotrzebowania sumę tę podwyższy się do 600 milionów dolarów. Dotychczas udzielono pożyczek w wysokości 5 miliardów dolarów.

(e) **Przygotowania do sekwestru zboża w Ameryce.** Z powodu złych zbiorów w Stanach Zjednoczonych i wielkiego zapotrzebowania państw koalicyjnych, postanowił prezydent Wilson ujść sprzedaż i handel zbożem w ręce rządu. Narazie wybrano specjalną komisję, która ma wyznaczyć ceny maksymalne na produkty rolne: oprócz tego przeprowadzi się ścisłą urzędową statystykę, która wykaze dokładną ilość zebranego zboża, ponieważ ma być ono obłożone sankcjami przez rząd amerykański. Postanowiono następnie ogłosić dozwoloną normę pszenicy, która może być ze Stanów eksportowana. Zarządzeń tych wszystkich należy się spodziewać w najbliższych dniach.

(e) **Zmniejszenie produkcji węgla w Rosji.** Produkcja poszczególnych kopaliń od wybuchu wojny zmniejszyła się poważnie, zaś od rewolucji — zastraszająco. Według zestawienia „Russkijka Wiedomosti” eksploatacja zmniejszyła się o 25—37%. Zwykła cen węgla jest ustawioną z powodu wysokich płac górników i zmniejszenia się ilości eksploatowanego węgla.

(e) **Wiadomości finansowe z Rosji.** Bank petersburski powiększył swój kapitał zakładowy z 5 na 10 mil. rb.

Fabryka wagonów „Fenix” w Rydze, przy czystym zysku 2,045,248 rb. rozdzieliła 15% dywidendy. Oprócz tego postanowiono na nadzwyczajnem zebraniu podwyższyć kapitał zakładowy o 5 mil. rb.

Towarzystwo natłane „Ljsoznow”, przy czystym zysku 2½ mil. rubli (r. z. 2,745,000 rb.) nie rozdzieliło wcale dywidendy.

(e) **Zmniejszenie dowozu austriackiej ropy do Niemiec.** Dotychczasowa ilość 1100 wagonów ropy miesięcznie zmniejszono do 240; także eksport smarów, parafiny będzie ograniczony, ponieważ wzrastająca produkcja naty w Rumunii pozwala niemiecom zmniejszyć ilość importowaną z Galicji.

(e) **Spodziewany zbiór ryżu w Indiach przedgangosowych.** Obszar obsiany czerem w Indiach angielskich wynosi 79.700.000 akrów, to zn. zwiększył się od przeszłorocznego o 2%. Ogólny zbiór oblicza się na 34.079.000 ton wykuszanego ryżu. W roku 1916/17 ma się przeciętnie z jednego akra zebrać 958 funtów (w 1915/16 — 941 funtów, w 1914/15 — 796 funt.).

(e) **Rosyjsko - azjatycki bank osiągnął czysty zysk w wysokości 17,347,515 rb.** (r. z. — 6,574,945 rb.), z czego 8 milionów uzyskały oddziały banku w Chinach ze sprzedaży rezerwy srebra. Dywidenda wynosi 30 rb. (r. z. — 18%).

(e) **Rząd amerykański przejmnie prywatne linie kolejowe.** Dyrektorzy prywatnych towarzystw kolejowych w Stanach Zjednoczonych spodziewają się, że rząd przejmie koleje na własny rachunek, ponieważ ich prowadzenie nie kalkuluje się przedsiębiorstwom prywatnym.

GIEŁDY.

Berlin, 3 września. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	388 3/4	399 1/2
Dania	216.—	216.50
Szwecja	233 1/2	239.25
Norwegja	216 1/2	216.75
Szwajcaria	155 1/2	155.50
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bulgaria	80 1/2	81 1/2
Konstantynopol	19.90	20.—
Madryt	127.60	128.50

Paryż, 31 sierpnia. 81/8 80/8

5 proc. pożyczka francuska	87.90	87.90
3 proc. renta francuska	62.20	62.25
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	74.20	75.—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1896	47.—	47.—
Bank Paryski	107 1/2	107 1/2
Credit Lyonnais	1170	1160
Akceje kanału sueckiego	4650	4695
• Brianskie	265	256
• Lianozowackie	—	430
• Bakinskie	—	1431
• Tulskie	—	1060
• Lena Gold	—	45.—
• Rio Tinto	177 1/2	178
• Malecowkie	—	435

Zurych, 1 września. 1/9 31/5

Wpłaty: na Londyn	22.40	21.75
• " Paryż	81.—	79.—
• " Berlin	64.40	65.50
• " Rzym	62.50	61.—
• " Wiedeń	41.—	40.75
• " Amsterdam	195.—	192.—
• " New-York	4.68	4.60

Nowy-York, 31 lipca. 31/8 30/8

Weksle na Berlin	—	—
• " Paryż	5.77	5.76
• " Londyn	4.72	4.73
Canadian Pacific	137.75	160.—
Anaconda Copper Mining	69.60	70.37

Giełda warszawska.

4 września.

Tendencja dla papierów procentowych była dziś utrzymana. Mniej kształtowały się 6% obligacje m. Warszawy.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	206.50 207.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	— —
Listy zast. ziemsk. 4 i pół proc.	228.50 228.75 —
Listy zast. ziemsk. 4 proc.	201.— —
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	200.25 200.50 —
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	179.25 —
Renta	— —
Serje ros.	— —
Kerony 64.50.	— —

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
3/IX z pp.	18,4'	% zachm.	2,8	18,8'	
4/IX z pp.	18,2'	% zachm.	—	16,0'	
4/IX r z.	19,2'	% zachm.	—	—	

W ubiegłej dobie:

Chłodno; miejscami deszcz, zmierzanie, chłodniej.

Zapowiedź na dzień 5-go września:

Miejscami opady, chłodno, zmierzanie, chłodniej.

Redaktor odpow. Aleksander Bielakowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. HAPTAŁA I G. ZAWIŁKOWSKI.

CASINO. - CZARNY KOT.

Dziś CAŁKOWITA ZMIANA PROGRAMU Dziś

Gościnne występy znakomitej dissuazy

Romany Bandrowskiej

(scena z „SALOME“ Jana Kasprowicza), z udziałem J. Bukojemskiej.

R. Gierasieński
jako **Karawaniarz**

„Cafe Lokszyn“
Sketch utworu E. Toma. Po raz pierwszy w Łodzi.
Nr. 2 z serii „Pipman i Kugelschwanz“
w wyk. R. Gierasieńskiego, K. Toma i St. Ratelda
Początek przedstawień o 8. Kasa zamawiać szynna od 11-11 i od 4-ej.
7379-1-1

Zatwierdza przez Władzę naukową **KURSY BUCHALTERYJNE** **H. Lubieżskiego**

Przy kursach ogólnych półrocznych otworzony zostaje kurs ulgowy 2-u miesięczny specjalnych przedmiotów, a mianowicie: Kurs buchalterji i stenografji polsk. po Mk. 25, ku. s. pisania na maszynie wyjaśn. konstrukcji wszelkich nowoczesnych maszyn Mk. 12.50.
Zapisy przyjmuje w dni powszednie kancelarja kursów
Piotrkowska 79. 7472-1-1

KURSY JEZYKÓW R. BERMANÓWNY

Wólczajska 23 (II piętro).
Języki: Polski, Niemiecki, Francuski, Angielski i Hebrajski. Zajęcia rozpoczyna się 12 Września. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codz. od 8 i pół-8 i pół. 7353-1-1

500 mk. nagrody

za wskazanie sprawców kradzieży pasów skórzanych transmisyjnych, dokonanej w nocy z dnia 19-go na 20 sierpnia r. b., w fabryce kleju Akc. Tow. „Strom“ przy Szosie Pabjanckiej (Chojny). 7416-2-1

ROczne i PÓlroczne
KURSY HANDLOWE
Stanisława Lipińskiego
Piotrkowska 157.
Początek wykładów 17 września. Kancelarja otwarta codziennie od 5-ej do 7-ej po południu. 7474-1-1

OD SUCHOT

umieta więcej ludzi, niż od wszystkich innych chorób. Każdy więc, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zapalenie płuc, powinien natychmiast zabrak się do leczenia, aby zapobiedz groźnemu niebezpieczeństwu — suchotom. Najniezawodniej szym środkiem na wszelkie choroby płucne okazał się podług opinii poważnych lekarzy Fagosol. Przy użyciu Fagosolu w krótkim już czasie ginie kaszel, wzrasta się apetyt i chory nabiera ciała. Sposób używania przy każdym naleniu.
Zapęd w aptekach i składach aptecznych. 7158-3-1

Ogłoszenie.

W poniedziałek, dnia 10-go b. m. wznowione zostają **Kursy Esperanta** przy Łódz. Esperanokiem T-wie, Długa 80. Nauka kompletna Mk. 5 (8 miesięcy). Tworzone są grupy polskie i niemieckie, wyższe i niższe.
Zapisy w n. poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 8-10 w. 7455-2-1

Wszelkimi...
Po 28 letnim wiekiem spotkał się z żoną, którą stracił w wieku lat 54.
Wyprowadzenie zwłok nastąpiło dnia 4-go po poł. za sądu przy ul. Prądzałskiej 79, na omehtarz w Zarzwo.
Komenda Str. Ogn. Schmierowickiej

Dominjum Lubomierz

ofiarowało Mr. 300 na „Kropie Mleka“ w Zielcu, co razem z poprzednim datkiem stanowi Mr. 500.— w ciągu jednego miesiąca za co w imieniu niemieckim składa szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“
Zarząd. 7460-1-1

Dr. med. St. Klukow

wyjechał na 2 tygodnie. 7447-1-2

Licytacja przymusowa.

W czwartek, d. 6 września r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1) o godz. 9 i pół, ul. Zgierska 38: 1 szafę do ubrań, 2 nocne stoliki, 3 maszyny rzeźniczkę, 1 lampę, 1 kredens, 1 szafa do książek, 1 lustro, 5 pluszowe kołdry, 1 parę damskich bucików i inne przedmioty.
2) o godz. 10, ul. Konstantynowska 18: 1 regulator.
Bonik, Pom. kom. sąd. w Łodzi. 7477-1

Licytacja przymusowa.

W czwartek, d. 6 września r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:
o godz. 11, ul. Południowa 300 maszyny, farby i inne przedmioty.
Pietrowski, Komisarz sądowy w Łodzi 7475-1

Eng. Zaksyn

Akuszerka-felcer - masażysta - powróciła.
Sienkiewicza 37 m. 15. 7412-2-1

Akuszerka R. Pipikowa

z dyplomem Cos. Ak. w Petersburgu, praktykująca 20 lat, przyjmuje od 9 rano. Łódź, Piotrkowska 132 w podw., wejście na lewo, II p. na prawo. 6960-10-10

Lekarz-Dentysta Feliks Seidengart powrócił.

Przyjmuje od 3-7 wiecz. Zawadzka 10. 7308-10-7

Licytacja przymusowa.

W czwartek, d. 6 września r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1) o godz. 8, ul. Andrzeja 24: 1 pianino, 1 kredens;
2) o godz. 8 m. 15, ul. Rozwadowska 20: 1 gramofon, 2 półki, 8 worki soli, 1 szafę kuchenną i inne przedmioty.
Papke, Komisarz sądowy w Łodzi. 7476-1-1

Skradziono

weksel „in Blanco“ na sumę rb. 100.— wydany przez małżeństwo Roberta i Ogię Marię Job, na zlecenie Pawła Fiedorinko i przyzwany przez Karola Bechtold; ostrzega przed nabyciem takowego. 7469-1

KURSY PEDAGOGICZNO-PREBLOWSKIE

Idy Janowskiej

Pasaż Szulca II.
Zapisy słuchaczek przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 4-6 po poł. prócz sobót. Wykłady rozpoczynają się 11 września. 7169-2-2

Otworzo d. 6-go września.
Hotel „Savoy“
Krótka 6.
Biurowie ogłoszeń „Kurjer“, H. Kusow, Piotrkowska 60.

Na zasadzie pozwolenia Zarządu Cywilnego przy Generał-Gubernatorstwie Warszawskim **Tow. Akc. „Praga“ w Warszawie** wyrabia znane ze swej dobroci **Mydło „RENOMA“**
Zapęd wozdżu.
Cena jednego kawałka około 100 granów (złoty funt) w handlu detalicznym i w hurtowni. Sprzedaż w Łodzi i powiat łódzki w D. Świdka i S-ki, Piotrkowska 58.
Koopertawy, składki apteczne, składy mydlarskie, kolonialae, farb i te, które posiadały sprzedaż mydła karikowego mogą otrzymać warunki dogodne na rejonach m. Łodzi, Zgierza, Pabjanic i innych miejscowości okręgu łódzkiego. Żechną zgłosić się do przedstawicieli na Łodzi i okolice L. Glück i S-ka, Piotrkowska 58, dom Schmechla. 9056

Sala Koncertowa, ul. Dzielna 18.
Sobota, dn. 8 września o g. 7½ wiecz.
Jedyny wieczór klasycznych tańców **Olgi Desmond**
Program: Mozart—Menuet z Symfonji, Schulze—„Już zabłysnął maj“, Chopin—Wale f-mol, Scharwenka—Polski taniec, Grieg—„Poranny nastrój“, Delibes—Nalla-wale, Gounod—Wale z Fausta, Chopin—Nocturne-Andante.
Bilety od 1 do 8 marek u Alfreda Straucha, ul. Dzielna Nr. 12. 7294-3-1

GIMNAZJUM ŻENSKIE

i specjalna szkoła przygotowawcza **Marji Hochsteinowej**
Łódź, Wólczajska nr. 25.
Egzaminy rozpoczną się 27 sierpnia lekcje 4 września. Zapis ucznia 1 i 4 formacje codziennie od godz. 9 do 11 i od 5 do 7 wiecz. 7010-10-6

Ogłoszenia drobne.

AI! Nauzyci. II. nauczycielki, na stalcę, na wyjazd, konw. franc., niem., muzyka, z dobrymi rekomendacjami poleca: Biuro Sekowskiej, Przelad 14. 7315-4-4
AI! AI! AI! Mobilni obrzamy wy bór nowych okazyjnych, stolowe, syplalne, salony, blurka, biblioteki, snaty otomany, łożka metalowa, krzesła giete. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 118, I piętro front. W niedzielę i święta magazyn otwarty od 1-6. 7150-18-18
Aparat fotograficzny 10x16, (1ca) z anastigmatem lub Zeissem kupię. Oferty ad. ai. Istr „Godz. Polski“ sub „L. K.“ 7421-2-2

Buchalteryjne kursy Lubieżskiego, Piotrkowska 79. Stenografia, pisanie na maszynie, po marek 19.50 kursa. 6953-18-7
Kociołek elektryczny na 5 szklanek do gotowania herbaty kupię. Bieńkowski, Piotrkowska 55. 7462-1
Lekcje francuskiego (Konwersacja) i komplety dla uczniów oraz komplety dla starszych. Andrzeja 17, m. 16. 7458-2-1
Młoda osoba, znająca się na gospodarstwie, poszukuje posady na wieś, może być do pomocy pani. Sienkiewicza 81, m. 5, od godz. 8-12 i od 2-6. 7334-3-2
Nauzycielka rysunków przyjmie lekcyjne w szkole lub na pensji. Oferty sub „L. R.“ proszę składać w adminis. „Godz. Polski“ 7473-2-1
Potrzebny chropiec do posługi. Piotrkowska 28. 7449-1

Prośby stargi sądowa, podania tłumaczenia — porady. St. Rudziński, Piotrkowska 47, róz Zielonej. 7424-12-1
Pomigadzy ulica Pasaż-Majera 1. Nawrot, w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz. zgubiony został złoty zegarek damski z długim łańcuszkiem—węzłem, z brelokami, ołwkiem i szczyrkami. Znalazca zechnie odnieść za dobrem wynagrodzeniem: ul. Piotrkowska 76, do Leona Flatto. 7445-1
Pianina nowe, używana, strojenie, reparaacja, wysyłka na prowincję. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 7376-6-3
Pokój umebłowany do wynajęcia: frontowy, II piętro, Ul. Przejazd Nr. 14, front. 7482-3-2
Pokój sroczeczny do wynajęcia zaraz umebłowany, elektryczne oświetlenie. Obierzyć można od 8 do 7 wiecz. Andrzeja 11, m. 18, II piętro. 7458-4-1

Poszukują się umebłowanego mieszkania, składającego się z 3-ch pokoi z kuchnią, oświetleniem gazowe lub elektryczne. Oferty, nie wyliczając pośredników, w admin. niniejszego sub „N. 200“ 7414-3-3
Poszukuje umebłowany po kół z zupełnie oddzielnym wejściem. Oferty „K. L.“ w admin. „Godz. Polski“ 7454-1
Paniatka polka z czterech klas, wam wykastalceniem, 8-10 miesięczną praktyką, poszukuje posady do dzieci na wyjazd. Wymagania b, skromne. Oferty pod „Polka“ w admin. „Godz. Polski“ 7480-2-1
Poszukuje się młodej osoby (israelitki) do 8-cio letniego dziecka. Oferty sub „D. 1“ w admin. „Godz. Polski“ 7418-2-1
Pianikado daje na kwity jom-hardowe. Piotrkowska 68, m. 32, poprz. oficyna. 7410-18-3

Resztki białe i kolorowe na kostjomy, bluzki, szlafrokki, satyna, barchany, flanela, materiał szeroki na spódnice i cęgi. Konstancyńska Nr. 3, drugi dom od Nowego-Rynku, w podwórzu, warter. 7406-5-3
Rozwar z dobrym oszronam mod. kupię. Oferty z ceną do admin. „Godz. Polski“ pod „A. J. 47.“ 7418-2-2
Sartornia Gardrobny Meskiej, Piotrkowska 26 174, przerabia, nicuje, reparauje, odświeża, czyści, pierze chemicznie i farbując. Roboty wykonywane: starannie, szybko, tanio i elegancją. 7344-3-2
Student uniwersytetu niemieckiego, abiturjent szkoły polskiej, zawodowy nauczyciel udziela lekcji. Oferty pod „Pedagog“ w „Godzinnie Polski“ 7215-3-1
Student politechniki Warszawskiej udziela lekcji. Oferty pod „Student“ do admin. „Godz. Polski“ 7165-10-9

Stancja dla ucni szkół srodnich; troskliwa opiekunka, dobra kuchnia. Wławska 26, m. 7, Zofia Jasińska 7356-2
W troblowskiej szkole K. Wej-12, przyjmuję się zapisy chłopców i dziewczynek od lat 3. Konwersacja w polskim i niemieckim języku. 7457-10-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Kazimierz Jakubiak. 7452-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Felicji Giesz. 7451-1
Zaginęła legitymacja cimbowa na imię Józefa Dłubkiewicza na osób 6. 7451-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Józefa Saucha. 7445-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Alberta Karasja. 7444-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Mojżesza Fuxa. 7441-1